



Podziękować za plony

W ostatnią niedzielę sierpnia w Buku odbędą się wielkopolskie dożynki.



FOT. A. BOIŃSKI

Starostką tegorocznego wielkopolskiego święta plonów będzie Justyna Józwiak z podstęszewskiego Dębna.

Święto plonów to okazja do dziękczynienia Bogu za tegoroczne plody ziemi oraz do podziękowań dla wielkopolskich gospodarzy za trud włożony w uprawę roli – podkreśla marszałek Marek Woźniak. – 30 sierpnia w Buku odbędą się XVII Wojewódzko-Archidiecezjalne Dożynki Wielkopolskie. Spotkajmy się tego dnia, aby cieszyć się wspólnie z pomyślnie zakończonych zniw i kulturować jedną z najpiękniejszych polskich tradycji ludowych.

Regionalne dożynki odbędą się – tradycyjnie w ostatnią niedzielę sierpnia – na Stadionie Miejskim w Buku. Już w południe otwarta zostanie

wystawa rolnicza. O godzinie 13 rozpocznie się msza święta, której przewodniczyć będzie abp Stanisław Gądecki, metropolita poznański. Po nabożeństwie odbędzie się tradycyjny obrzęd dożynkowy. A po nim – już tylko zabawa do późnego wieczora. Gwiazdą, która wystąpi w finale imprezy, będzie tym razem zespół ENEJ.

Podczas obrzędu gospodarz uroczystości marszałek Marek Woźniak podzieli symboliczny pierwszy bochen chleba z tegorocznych zbiorów. Przyniosą go starostowie dożynek – Andrzej Bogacz z Pawłówka pod Bukiem i Justyna Józwiak z Dębna pod Stęszewem.

Marszałek, wraz ze współorganizatorami uroczystości, odwiedził dożynkowych starostów w ich gospodarstwach. To, jak sobie radzą, jak zmieniają swoje miejsca pracy i życia, z jakimi problemami muszą się borykać, dobrze obrazuje stan wielkopolskiego rolnictwa i przemiany zachodzące na obszarach wiejskich.

A warto wiedzieć, że rolnictwo oraz przetwórstwo rolno-spożywcze to ważna część gospodarki województwa wielkopolskiego. Około 60 proc. jego powierzchni stanowią tereny rolnicze. Nasz region często określamy jest mianem spichlerza Polski. Jesteśmy też głównym w skali kraju producentem żywa

rzeźnego oraz znaczącym producentem mleka.

– Czasy się zmieniają i dziś na pewno nie jest już tak, jak w opowieściach mojej babci, że kobieta rano szła pracować w polu, potem pobiegła do domu ugotować obiad, a w międzyczasie jeszcze dziecko zdążyła urodzić – żartuje starosta dożynek, spoglądając na żonę Agnieszkę. A poważniejąc, dodaje: – Dziś gospodarstwo rolne to po prostu przedsiębiorstwo. A poziom życia, dostęp do usług na wsi i w mieście coraz bardziej się zrównują. No, powiedzcie państwo, czy my tak bardzo odbiegamy od miasta? – pyta retorycznie gości.

To takich gospodarzy jak Justyna Józwiak i Andrzej

Bogacz miał zapewne na myśli starosta poznański Jan Grabkowski, gdy podczas konferencji zapowiadającej tegoroczne dożynki mówił: – Homer twierdził, że „gospodarność wychowuje szlachetne dzieci”. Myślę, że tak właśnie jest w naszym powiecie.

– W Wielkopolsce mamy nietatwe warunki do gospodarowania. Ale mamy też ludzi, którzy potrafią pracować na roli z pasją i wpisują się w nurt nowoczesnego rolnictwa – przekonywał z kolei marszałek Marek Woźniak. – Dożynki to dobra okazja, by pokazać to wszystko także tym, którzy na co dzień nie są związani z rolnictwem.

>> strony 8-9

Goście z Białorusi

Na zaproszenie samorządu województwa przez tydzień gościła w Wielkopolsce grupa 47 nauczycieli oraz działaczy środowisk polonijnych z Białorusi, na czele z Andżeliką Borys. >> strona 3

O spółkach

Sejmik przyjął informacje o sytuacji samorządowych spółek. Dyskusję w trakcie posiedzeń komisji i na sesji sejmiku zdominowały Szpitale Wielkopolski i Przewozy Regionalne. >> strona 5

Na wakacje

Latem część instytucji kulturalnych ogranicza repertuar, niemniej osoby szukające artystycznych wrażeń znajdą coś dla siebie. Proponujemy wakacje z... gitarą lub mieczem. >> strona 6

Będzie baza

Jedną z trzech nowych baz Lotniczego Pogotowia Ratunkowego powstanie niebawem w podostrowskim Michałkowie. Będzie to drugie, po poznańskiej Ławicy, takie miejsce w Wielkopolsce. >> strona 7

Inna strona samorządu

Wydawało mi się, że stworzymy nową rzeczywistość – zwierza się Ryszard Grobelny. Henryk Szopiński znów uruchamia pociąg. Waldemar Witkowski obserwuje i jest obserwowany. Marek Sowa przestrzega przed jedzeniem jabłek w piątek. >> strona 16

Kultura pod parą

Po miesiącach niepewności można ogłosić, że parowozy nie znikną z wielkopolskich torów. Podczas lipcowej sesji sejmik przyjął uchwałę wyrażającą zgodę na utworzenie instytucji kultury Parowozownia Wolsztyn. Jej organizatorami będą: województwo wielkopolskie, powiat wolsztyński, miasto i gmina Wolsztyn, a współorganizatorem – PKP Cargo. Obejmą po 25 procent udziałów, wnosząc po 375 tysięcy złotych. Te pieniądze mają pozwolić na zorganizowanie działalności oraz na zakup niezbędnych wagonów, które umożliwią oferowanie odpowiednich przewozów także w okresie zimowym. >> strona 4



FOT. A. BOIŃSKI

Zdrowo inwestują

Trwają przygotowania do planowanej przez samorząd województwa budowy Wielkopolskiego Centrum Zdrowia Dziecka. 20 lipca sejmik podjął uchwałę w sprawie udzielenia zgody na dokonanie darowizny nieruchomości na rzecz miasta Poznania. Chodzi o udział w działce przy ul. Szwajcarskiej, gdzie wcześniej planowano budowę szpitala pediatrycznego. Okazało się bowiem, że korzystniejsza będzie lokalizacja przy podległym również samorządowi województwa Szpitalu Wojewódzkim przy ul. Lutyckiej. Przy tej samej placówce wkrótce powstanie nowa siedziba Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego. >> strony 2 i 5

Co za historia

– Ludzie bali się, że jestem obcym żywiołem i wykupię całą wieś – wspomina Manfred Schmidt. – Teraz już się Niemca nie boją. Na początku mówili mi na pana. Aż im powiedziałem, że ostatniego pana powiesili w '45, a ja nie chcę podzielić jego losu. Czuję się kosmopolitą. Nie myślę w kategoriach: Polak, Niemiec.

Niezwykła historia splatających się ze sobą losów polsko-niemieckich w reportażu, który przyniósł Stanisławowi Zasadzie zwycięstwo w XVI Konkursie Dziennikarskim o Nagrodę Marszałka Województwa Wielkopolskiego. >> strony 10-11



na wstępie

Stare
i nowe

Artur Boiński

Stare i nowe przeplata się w naszym życiu; można powiedzieć, że przeplata się też na naszych tamach... Przed wojewódzkimi dożynkami zaglądamy do gospodarstw prowadzonych przez starostów tegorocznego święta plonów. Widać, jak zmienia się wieś, jak stopniowo zmniejsza różnicę dzielącą ją od miasta w zakresie dostępu do rozmaitych dóbr i usług. Dziś najlepsze gospodarstwa to po prostu nowoczesne przedsiębiorstwa. Jest jednak i po staremu – praca na roli to wciąż codzienne wczesne wstawanie, bez możliwości wyjazdu na prawdziwy urlop latem, to ciągły niepokój o pogodę i o cenę za swoje produkty. Nowe będą inwestycje, które zapowiadamy w kilku artykułach. Powstanie baza dla śmigłowców ratunkowych w Michałkowie. Przy poznańskim Szpitalu Wojewódzkim budowana będzie nie tylko lecznica pediatryczna, ale i nowa siedziba Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego. Nowe ze starym łączy decyzja o utworzeniu w Wolsztynie instytucji kultury – w ten sposób, w nowej formule, będą mogły nadal cieszyć nasze oczy stare parowozy. O tym, jak stare i nowe spleta się w skomplikowanych relacjach polsko-niemieckich, można natomiast przeczytać w nagrodzonym w marszałkowskim konkursie reportażu Stanisława Zasady o losach Manfreda Schmidta. ●

Rekordowo niskie bezrobocie w regionie

Czerwiec był kolejnym miesiącem w tym roku, podczas którego we wszystkich powiatach regionu spadło bezrobocie. Podczas gdy średnio w kraju stopa bezrobocia wyniosła 10,9 procent, w Wielkopolsce było ono najniższe – 6,9 procent.

Pod koniec czerwca w województwie bez pracy pozostało 101.907 osób. To dużo, ale rok wcześniej w powiatowych urzędach pracy zarejestrowanych było 124.589 ludzi. Widać więc poprawę.

Najniższą stopę bezrobocia odnotowano tradycyjnie w Poznaniu – 2,9 proc. (rok temu 3,7 proc.), a najwyższą – 14,8 proc. w powiecie konińskim ziemskim (przed rokiem 16,9 proc.).

Kolejnymi powiatami o najniższym bezrobociu są: kępiński (3,1 proc.), poznański (3,3 proc.), nowotomyski (4,4 proc.) oraz wolsztyński (4,5 proc.). Najgorzej, poza powiatem konińskim, jest w: złotowskim (13,6 proc.), kolskim (13,5 proc.), ślupskim i wągrowieckim (po 13,2 proc.) oraz chodzieskim (13 proc.).

Dane spływające z PUP-ów wskazują, że także w porównaniu z majem w każdym z wielkopolskich powiatów zmniejszyła się liczba bezrobotnych.

Wpływ na poprawę sytuacji miała większa niż rok wcześniej liczba zgłoszonych do

PUP-ów ofert pracy i miejsc aktywizacji zawodowej. W czerwcu 2015 r. pracodawcy zgłosili ich 10.991. Dla porównania, w czerwcu ubiegłego roku zgłosili 7520 wolnych miejsc pracy i aktywizacji. Więcej ofert było też dostępnych poza urzędami.

– Na zmniejszenie bezrobocia wpływ mają też projekty aktywizujące osoby pozostające bez zatrudnienia: bierne zawodowo, poszukujące pracy i bezrobotne – zauważa dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Poznaniu Barbara Kwapiszewska. – Są one finansowane z pieniędzy unijnych z Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego 2014+ oraz Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja i Rozwój.

WUP już wcześniej uruchomił nabory pozakonkursowe na realizację tych projektów przez powiatowe urzędy pracy, a do końca trzeciego kwartału 2015 r. ogłosi też nabory projektów w systemie konkursów.

Tymczasem 7 sierpnia Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej poinformowało, że według wstępnych danych także w lipcu ubyłoby w Polsce osób bezrobotnych. Ekspertsi przewidują, że jeszcze w tym roku nie tylko wielkopolska, ale i ogólnokrajowa stopa bezrobocia może spaść – po raz pierwszy od wielu lat – do wyniku jednocyfrowego. ABO

Miejsca dla psychiatrii

Samorząd województwa wybuduje w Poznaniu nowy budynek Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego.

Szpital dziecięcy (o przygotowaniach do jego powstania piszemy na stronie 5) to niejedyna inwestycja, która szykuje się przy Szpitalu Wojewódzkim przy ul. Lutyckiej w Poznaniu.

Wygląda na to, że wkrótce uda się rozwiązać część problemów związanych z dolskierającym od lat w stolicy regionu brakiem odpowiedniej liczby miejsc opieki psychiatrycznej. Ma to zapewnić nowy obiekt na około 170 miejsc.

Tuż przy obecnym szpitalu wybudowana zostanie nowa siedziba Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego. ZOL zapewnia długoterminową opiekę pacjentom z diagnozą psychiatryczną, która uniemożliwia im samodzielne życie. Obecnie jest to 78 osób, jednak potrzeby są znacznie większe. Problemem w funkcjonowaniu placówki jest to, że obecnie mieści się w wielokondygnacyjnych przy ul. Grobla, które nie spełniają odpowiednich standardów i hamują rozwój jednostki.

Zmieni się to po przeprowadzce. W nowej placówce znajdzie się więcej, bo aż 114 łóżek Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego. Obiekt pomieści ponadto 30 miejsc tzw. psychiatrycznej podwójnej diagnozy (dla osób borykających się także z uzależnieniami) i 30 miejsc dziennej opieki psychiatrycznej.



Tak, według wizualizacji, może za ponad dwa lata wyglądać nowy ZOL w sąsiedztwie Szpitala Wojewódzkiego w Poznaniu.

Planowany budynek ma kosztować około 27 milionów złotych. Część potrzebnych pieniędzy będzie pochodziła z będących w dyspozycji samorządu województwa funduszy na walkę z uzależnieniami.

– Na wrześniowej sesji sejmiku zaproponujemy radnym wpisanie do budżetu odpowiednich kwot na tę inwestycję – zapowiada członek

zarządu województwa Leszek Wojtasiak.

Samorząd województwa uzyskał już niezbędne w przypadku takiej inwestycji decyzje Urzędu Miasta. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem – jesienią ogłoszony zostanie przetarg na zaprojektowanie i zbudowanie obiektu, prace budowlane ruszą w przyszłym roku, a nowy gmach zostanie od-

dany do użytku w 2018 roku.

Wtedy najprawdopodobniej oddziały, dla których budowana jest siedziba, będą już funkcjonowały w strukturach Szpitala Wojewódzkiego. Przypomnijmy bowiem, że w czerwcu sejmik przyjął uchwałę o przekazaniu do zaopiniowania projektu fuzji ZOL z lecznicą przy ulicy Lutyckiej. Obie te jednostki podlegają samorządowi województwa. ABO

Prawomocnie za hałas wokół Ławicy

Pod koniec lipca zapadł pierwszy prawomocny wyrok w sprawie roszczeń związanych z utworzeniem obszaru ograniczonego użytkowania wokół poznańskiego lotniska.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu przychylił się do żądań rodziny z Przechmierowa i przyznał ponad 46 tys. zł za spadek wartości ich nieruchomości.

– Oczywiście nie kwestionujemy wyroku sądu, choć ustne uzasadnienie wydaje się nam dyskusyjne. Szerzej będziemy mogli odnieść się do niego po otrzymaniu uzasadnienia pisemnego – mówi wiceprezes zarządu Ławicy Grzegorz Bykowski. – Gdyby zasądzona kwota była wyższa, z pewnością skorzystalibyśmy z możliwości złożenia wniosku o kasację.

Tymczasem w mediach pojawiły się informacje, że reprezentująca mieszkańców kancelaria zwróciła się o szyb-



Według sądu hałas samolotów z Ławicy wpływa na wartość okolicznych nieruchomości.

kie wyegzekwowanie zasądzonej od lotniska kwoty do... komornika. – Nie uchylamy się od wykonania wyroku. Czekamy na dokument, który będzie dla nas podstawą do wypłaty, czyli na pisemne uzasadnienie wyroku – zapewnia Bartosz Grochal z lotniskowego Działu Realizacji Inwestycji.

Przypomnijmy, że po uchwaleniu przez sejmik obszaru ograniczonego użytkowania wokół lotniska Ławica

mieszkańcy tej strefy uzyskali prawo do dochodzenia roszczeń z tytułu hałaśliwego sąsiedztwa.

Tylko część z nich skorzystała z oferowanej przez spółkę procedury concyliacyjnej, przewidującej zwrot nakładów na poprawę komfortu akustycznego. Inni zdecydowali się pójść do sądów, domagając się pieniędzy nie tylko za walkę z hałasem, ale i za utratę wartości ich nieruchomości. Według szacun-

ków podawanych przez władze spółki w ubiegłym roku, skala ujawnionych roszczeń to około 46 mln zł, z czego 28,5 mln zł dotyczy spadku wartości posiadanych domów i działek.

Zarząd Ławicy od początku kwestionował przyjętą przez sądowych biegłych metodologię i wyliczoną przez nich nawet kilkunastoprocentową skalę spadku wartości nieruchomości wokół lotniska. ABO



Wizyta w kolebce polskości

Wielkopolska gościła przedstawicieli środowisk polonijnych z Białorusi.

Na zaproszenie samorządu województwa gościła w Wielkopolsce grupa 47 nauczycieli oraz działaczy środowisk polonijnych m.in. z Grodna, Wołkowyska, Mińska, Baranowicz, Lidy i Brzostowicy, na czele z prezes Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi Andżeliką Borys. Polacy z Białorusi wzięli udział w seminarium naukowym zorganizowanym przez Departament Edukacji i Nauki UMWW. Koordynatorem przedsięwzięcia, które odbyło się w dniach 5-11 lipca, był zastępca dyrektora tego departamentu Piotr Waśko.

Celem projektu było zaprezentowanie jego uczestnikom historii, tradycji i kultury Rzeczypospolitej jako kraju wielu narodów, przedstawienie zasad funkcjonowania najważniejszych instytucji państwa polskiego oraz roli Polski w Unii Europejskiej. Była to też okazja do omówienia sytuacji Polaków zamieszkujących Białoruś, Ukrainę i Litwę oraz możliwości współpracy z nimi ze strony naszych samorządów.

Wśród prelegentów seminarium znaleźli się m.in. historyk prof. Waldemar Łazuła, europoseł Agnieszka Kozłowska-Rajewicz, przedstawiciele Urzędu Marszał-



FOT. A. BOJNSKI

Z Andżeliką Borys i pozostałymi gośćmi z Białorusi spotkała się w Urzędzie Marszałkowskim członek zarządu województwa Marzena Wodzińska.

kowskiego i Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli z Poznania. Goście z Białorusi spotkali się również z arcybiskupem Henrykiem Muszyńskim, byłym prymasem Polski. O praktycznych aspektach

funkcjonowania samorządów miejskich mogli natomiast podyskutować z zastępcami prezydentów Gniezna i Poznania. Podczas pobytu w Wielkopolsce była też okazja do porozmawiania z przedstawicielami

opozycji białoruskiej – Alekiem Zarembiukiem oraz Władem Kobetsem, a także z przewodniczącą Komisji Edukacji i Nauki Sejmiku Województwa Wielkopolskiego Małgorzatą Waszak.

O tym, jak działa polski system edukacji, uczestnicy seminarium mogli przekonać się na przykładzie gnieźnieńskich placówek: Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 4 oraz Wielkopolskiego Samorządowego Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego. Seminarzyści wzięli również udział w kilku warsztatach, mieli też okazję zwiedzić najważniejsze zabytki związane z początkami polskiej państwowości w Poznaniu i Gnieźnie.

Efekty wizyty oraz potrzeby artykułowane przez gości z Białorusi pokazały, że takie spotkania są cenne. Samorząd województwa planuje więc podobne projekty w przyszłości. Mógłby to być na przykład pobyt w Wielkopolsce polskiej młodzieży z Białorusi, obejmujący poszerzenie wiedzy historycznej oraz umiejętności językowych.

O woli kontynuacji tych kontaktów zapewniła gości podczas ich wizyty w Urzędzie Marszałkowskim w Poznaniu członek zarządu województwa Marzena Wodzińska. Z kolei Andżelika Borys podkreślała podczas spotkania, jak ważne dla Polaków na Białorusi jest tego typu wsparcie ze względu na trudności, jakie napotykają w swojej działalności. ABO

Wspólnie z EBI

30 lipca Wielkopolska zawarła porozumienie z Europejskim Bankiem Inwestycyjnym, dotyczące współpracy przy realizacji nowego unijnego budżetu.

Tak zwana deklarację przedumowną z EBI podpisał w Poznaniu członek zarządu województwa Leszek Wojtasiak. Wielkopolska, jako pierwszy region w UE, zawarła tego typu porozumienie. Rozpoczyna ono negocjacje z bankiem umowy, która określi mechanizm zwrotnych form finansowania w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014-2020.

Wcześniej zarząd województwa zlecił przeprowadzenie specjalistycznej analizy w zakresie możliwości zastosowania instrumentów finansowych. Przekazane w czerwcu 2015 r. wyniki badań wskazały optymalne możliwości i zakres ich wdrażania w Wielkopolsce.

Bazując na dotychczasowych efektach stosowania pożyczek i poręczeń (z lat 2007-2013) oraz na badaniach potrzeb inwestycyjnych w naszym regionie, zarząd województwa zamierza w latach 2014-2020 przeznaczyć około 180 mln euro (częścią kwoty zarządzać ma EBI) na zwrotne formy finansowania projektów z zakresu rewitalizacji, efektywności energetycznej i wsparcia firm.

Wielkopolska w minionych latach korzystała już z takich instrumentów jak inicjatywy JEREMIE i JESSICA. RAK

Debata o pieniądzach i energii

W lipcu w Brukseli, z udziałem marszałka Marka Woźniaka, dyskutowano m.in. o unii energetycznej w Europie, a także o polityce spójności i budżecie UE na 2016 r.

Głównymi tematami obrad sesji plenarnej Komitetu Regionów (8-9 lipca) były unia energetyczna, priorytety rozpoczynającej się prezydencji luksemburskiej, szczególna sytuacja w Grecji po tamtejszym referendum oraz kwestie migracji.

Z europejskimi samorządowcami spotkał się m.in. Maroš Šefčovič, wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej, który odpowiada za opracowanie projektu unii energetycznej.

– Potrzebujemy silnej unii energetycznej, wewnętrznie spójnej, wykorzystującej istniejące potencjały i potrafiącej reagować w sytuacjach kryzysowych – mówił podczas debaty Marek Woźniak.

Marszałek podkreślił kluczowe z punktu widzenia polskich samorządów kwestie,



FOT. KOMITET REGIONÓW

Marszałek Marek Woźniak podczas lipcowej debaty w Brukseli.

dotyczące np. bezpieczeństwa dostaw, które uchronią UE od negatywnych efektów uzależnienia importowego.

– UE powinna też umożliwić wspólne, dobrowolne zakupy gazu – zaznaczył Marek Woźniak, apelując o determinację w działaniach na rzecz

tworzenia przejrzystego rynku gazu, dzięki czemu przestanie on być przedmiotem nacisków politycznych.

13 lipca w Brukseli debatowała natomiast komisja COTER Komitetu Regionów. Gość obrad, przewodnicząca Komisji ds. Rozwoju Regio-

nalnego Parlamentu Europejskiego (REGI) Iskra Mihajlova, przedstawiła priorytety działalności komisji na lata 2014-2020. Są to m.in. polityka spójności, instrumenty finansowe, plan inwestycyjny dla Europy, współpraca transgraniczna i agenda miejska.

Podczas dyskusji przedstawiciele europejskich samorządów wielokrotnie sygnalizowali, iż wspólne działania komisji COTER i REGI to świetny przykład współpracy międzyinstytucjonalnej PE oraz KR. W ostatnich latach spotkaniom COTER-REGI współprzewodniczył (jako szef COTER) marszałek Marek Woźniak.

Członkowie komisji rozmawiali też o przyszłości polityki spójności po 2020 r. oraz o projekcie unijnego budżetu na 2016 r. Ma on duże znaczenie dla władz lokalnych i regionalnych, które są nie tylko beneficjentami budżetu, ale są również zaangażowane we właściwą jego realizację. RAK

Nowa szefowa w Brukseli

Izabela Gorczyca wygrała konkurs na dyrektora Biura Informacyjnego Województwa Wielkopolskiego w Brukseli.

Nowa szefowa BIWW pełniła obowiązki jego dyrektora przez ostatnie kilka miesięcy, po odejściu do pracy w Komitecie Regionów Moniki Kapturskiej.

Izabela Gorczyca pracuje w BIWW od 2007 roku (to jeden z najdłuższych staży wśród personelu polskich przedstawicielstw regionalnych w Brukseli), od 2011 r. jest też koordynatorem polskiej delegacji w Komitecie Regionów. Jest absolwentką politologii na UAM. Mówi po angielsku, hiszpańsku, włosku, francusku, a ostatnio zaczęła uczyć się greckiego.

Nowa dyrektor zapowiada kontynuację modelu i priorytetów pracy naszego przedstawicielstwa w Brukseli.

– Zależy mi przede wszystkim na tym, aby interesy Wielkopolski i partnerów z regionu były skutecznie reprezentowane w sercu Unii Europejskiej, a także



FOT. L. KOBUS

Izabela Gorczyca – dyrektor naszego biura w Brukseli.

byśmy w pełni wykorzystywali szanse, jakie daje członkostwo w UE – mówi Izabela Gorczyca. – Dlatego zachęcam do kontaktów i współpracy z biurem Wielkopolski w Brukseli.

Informacje o działalności podległego samorządowi województwa BIWW i kontakt do biura można znaleźć na stronie internetowej: www.wielkopolska.eu. ABO

Sejmikowe pytania

Przedstawiamy tematy, które radni poruszali 20 lipca, podczas IX sesji sejmiku, w ramach punktu „interpelacje i zapytania”.



Marek Sowa (PiS) mówi o planach dotyczących rozwoju Poznańskiej Kolei Metropolitalnej. Radny pytał o sposób wyznaczenia jej projektowanego zasięgu, wskazując, że w obszarze jej oddziaływania znalazł się Jarocin, a nie ma tam Leszna, leżącego w podobnej odległości od Poznania i na linii o dużym potencjale podróżnych.



Kazimierz Palasz (SLD-UP) interpelował w sprawie wsparcia boksera Zagłębia Konin Igora Jakubowskiego. W kontekście szans jego startu na kolejnych igrzyskach olimpijskich, radny pytał o możliwość przyznania przez marszałka województwa wielkopolskiego zawodnikowi specjalnego stypendium sportowego.



Zbigniew Hoffmann (PiS) pytał w swoim wystąpieniu o charakter kampanii promocyjnej dotyczącej unijnej inicjatywy JEREMIE, a zwłaszcza o jej koszty, liczbę wywieszonych billboardów, a także o jej ewentualny związek ze zbliżającą się kampanią wyborczą do parlamentu.



Waldemar Witkowski (SLD-UP) poruszył kwestię wykorzystania będących w dyspozycji samorządu województwa funduszy na przeciwdziałanie uzależnieniom. Radny pytał o możliwość wsparcia z tych pieniędzy działań skierowanych do rodzin osób uzależnionych od tzw. dopalaczy.



Jan Grzesiek (PSL) złożył interpelację w sprawie rozwoju transportu kolejowego w okolicach Wrześni. W szczególności pytał o przywrócenie ruchu pasażerskiego na linii z Wrześni do Jarocina w związku z planowanym wkrótce uruchomieniem nowej fabryki Volkswagena.



Bartłomiej Wróblewski (PiS) interpelował w sprawie przejęcia przez województwo od trzech gmin utrzymania odcinka dawnej drogi krajowej nr 5 z Poznania do Gniezna, a także w kwestii skarg okolicznych mieszkańców na nieprzyjemne zapachy wokół Zakładu Zagospodarowania Odpadów w Suchym Lesie.



Marcin Porzucek (PiS) mówił o planach budowy hospicjum w Pile. Radny pytał o możliwość wsparcia tego typu inwestycji z funduszy unijnych, o perspektywę powstania mapy potrzeb zdrowotnych oraz o stanowisko zarządu województwa wobec pilskiej inicjatywy. ABO

Kulturalne parowozy

Radni województwa podjęli decyzje, które pozwolą na dalsze funkcjonowanie zabytkowej parowozowni w Wolsztynie.

Podczas lipcowej sesji sejmik przyjął uchwałę wyrażającą zgodę na utworzenie przez województwo instytucji kultury Parowozownia Wolsztyn. Jednocześnie straciła moc sejmikowa uchwała z marca 2013 roku, w której to projektowano stworzenie z wolsztyńskiej parowozowni spółki prawa handlowego. Radni zaakceptowali ponadto zmiany w budżecie województwa, które pozwolą na wniesienie przez samorząd regionu stosownej kwoty do wspomnianej instytucji kultury.

Jak czytamy w uchwale, istotą działalności nowego podmiotu będzie „zachowanie dziedzictwa kulturowego związanego z historią transportu kolejowego, w tym zwłaszcza trakcji parowej, w szczególności poprzez organizowanie i prowadzenie przewozów pociągami prowadzonymi trakcją parową oraz prowadzenie skansenu z ekspozycją zabytków techniki kolejowej”. W praktyce to rozwiązanie (stanowiące finał kilkuletnich rozmów między samorządowcami a kolejarzami) ma pozwolić na zachowanie jedynej w Europie (a może i na świecie) czynnej parowozowni, stanowiącej sporą atrakcję turystyczną Wielkopolski.

Podczas sesji radni pytali o to, dlaczego nie udało się przekształcić parowozowni w spółkę.

– Były przygotowane założenia do takiego rozwiązania i była na to zgoda sejmiku – przypominał wicemarszałek Wojciech Jankowiak. – Niestety, kolejne zmiany, jakie zachodziły w PKP Cargo, spowodowały, że napotkaliśmy opór w tym zakresie. Po długich namysłach, mając jako alternatywę zamknięcie parowozowni, zdecydowaliśmy się na wejście w proponowaną przez naszych partnerów instytucję kultury.

Jej organizatorami będą: województwo wielkopolskie, powiat wolsztyński, miasto i gmina Wolsztyn, a współorganizatorem – PKP Cargo. Wszystkie te podmioty obejmą po 25 procent udziałów, wnosząc po 375 tysięcy złotych. Te pieniądze mają pozwolić na zorganizowanie działalności oraz na zakup niezbędnych wagonów, które umożliwią oferowanie odpowiednich przewozów także w okresie zimowym.



Dzięki stworzeniu w Wolsztynie instytucji kultury na wielkopolskich torach nadal będą się regularnie pojawiały pociągi ciągnięte przez parowozy.

Dodatkowo PKP Cargo wniesie do spółki nieruchomości parowozowni i kolejowy sprzęt, w tym trzy będące „na chodzie” lokomotywy. Województwo z kolei zobowiązało się do zamawiania przez trzy kolejne lata (choć z roku na rok w coraz mniejszym zakresie) przewozów w regularnym ruchu pasażerskim. Miasto Wolsztyn ma zwolnić parowozownię z podatku od nieruchomości, a powiat obiecuje zaangażować się w szkolenia pracowników.

– Stopniowo malejące zamówienia z naszej strony mają zmusić ten podmiot do zachowań rynkowych – odpowiadał na pytania radnych w tej kwestii Wojciech Jankowiak. – Parowozownia powinna zarabiać na działalności skansenu, a przede wszystkim na oferowanych przez siebie przejazdach turystycznych, promocyjnych, okolicznościowych.

Cztery współtworzące instytucję kultury podmioty mają ponosić równą, solidarną od-

powiedzialność za jej ewentualne straty. Jak wynika z wyliczeń, przedstawionych radnym podczas posiedzenia Komisji Planowania Przestrzennego i Infrastruktury Technicznej, największe problemy ze zbilansowaniem działalności nowego podmiotu mogą wystąpić w latach, na które przypadną kosztowne przeglądy i naprawy parowozów.

Jak jednak podkreślano podczas dyskusji, optymizmem mogą napawać przykłady świadczące o tym, że przy dobrej działalności promocyjno-marketingowej, na turystyce kolejowej można zarabiać. Ponadto zachowanie funkcjonowania zabytkowej parowozowni przyniesie regionowi dodatkowe korzyści w postaci wpływów z turystyki. A jak pokazuje choćby duże zainteresowanie corocznymi wolsztyńskimi paradami parowozów, pasjonatów kolei pod parą zarówno w kraju, jak i za granicą nie brakuje. ABO

Pieniądze trafią do gmin

Kilkoma przyjętymi uchwałami radni zaakceptowali udzielenie przez województwo pomocy finansowej wielkopolskim samorządom.

Dwa ze wspomnianych dokumentów dotyczyły przekazania nagród zwycięzcom ostatniej edycji konkursu „Wielkopolska Otwarta dla Niepełnosprawnych”. Zostały nimi ex aequo miasto Konin i gmina Kramsk, do których trafi po 15.000 zł. W Koninie pieniądze pozwolą na zainstalowanie w tamtejszym magistracie windy dla osób niepełnosprawnych. W Kramsku sfinansują klimatyzację pomieszczeń spółdzielni socjalnej „Razem do sukcesu” oraz monitoring terenu „Szkoły Twórczej Integracji” w Milinie.

Inna uchwała wskazała kolejne samorządy, które dostaną pieniądze na inwestycje w zakresie upowszechniania turystyki. W gminie Kościan za 25.000 zł powstaną przystanki kajakowe, a w gminie Oborniki – modułowy pomost pływający (niepełna 19.000 zł).

Kilkanaście wielkopolskich gmin dostanie natomiast po 60.000 zł z funduszy przeznaczonych

na walkę z uzależnieniami. Pieniądze te będą przeznaczone na kontynuację kampanii profilaktycznej „Uzależnia mnie tylko sport”.

Najwięcej emocji wywołała korekta uchwały dzielącej pomoc województwa dla samorządów, na terenie których funkcjonują kolejne wąskotorowe. Chodziło o podział 50.000 zł (przeznaczonych pierwotnie dla powiatu średzkiego, który z tej pomocy zrezygnował) pomiędzy powiaty gnieźnieński i pilski oraz miasto i gminę Śmigiel.

Zarząd województwa zaproponował dołożenie Gnieznu 30.000, a Pile i Śmigłowi po 10.000 zł. Komisja Planowania Przestrzennego i Infrastruktury Technicznej jednogłośnie postanowiła rekomendować zmianę podziału na 20.000, 15.000, 15.000 zł. Także podczas sesji radni z okręgu leszczyńskiego i pilskiego optowali za takim rozwiązaniem. Ostatecznie jednak większość radnych zgodziła się z argumentacją, że sprawiedliwszy będzie podział uwzględniający wielkość pracy przewozowej poszczególnych „wąskotorówek” i sejmik przyjął pierwotną propozycję zarządu. ABO

Szkoła i praca

W Starej Łubiance powstanie szkoła specjalna. Zgodę na jej utworzenie wyrazili radni.

Sejmik zaakceptował uchwałę, w myśl której 1 września 2015 r. powstanie Szkoła Specjalna Przesposabiająca do Pracy w Starej Łubiance, która jednocześnie wraz z nowym rokiem szkolnym zostanie włączona w struktury podległego samorządowi województwa Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w tej miejscowości.

Przypomnijmy, że w Starej Łubiance od 2007 r. w ramach szkoły zawodowej kształcą się młodzież niepełnosprawna intelektualnie w stopniu lekkim. Szkoła specjalna (z trzyletnim okresem nauczania) wzbogaci ofertę edukacyjną dla uczniów, dając im szansę na wszechstronny rozwój, uzależniony od możliwości psychofizycznych.

Placówka umożliwi kształcenie młodzieży z upośledzeniem w stopniu umiarkowanym i znacznym, pozwalając im zdobyć umiejętności oraz pracę niezbędną do samodzielnego życia. RAK

W stronę szpitala

Sejmik zgodził się na zwrot Poznaniowi działki, bo Wielkopolskie Centrum Zdrowia Dziecka powstanie przy ul. Lutyckiej.

Trwają prace przygotowujące planowaną przez samorząd województwa budowę Wielkopolskiego Centrum Zdrowia Dziecka, czyli nowego szpitala pediatrycznego.

20 lipca sejmik podjął uchwałę w sprawie udzielenia zgody na dokonanie darowizny nieruchomości na rzecz miasta Poznania. Chodzi o udział w działce przy ul. Szwajcarskiej, gdzie wcześniej planowano budowę lecznicy pediatrycznej. Okazało się bowiem, że korzystniejsza będzie lokalizacja przy podległym również samorządowi województwa Szpitalu Wojewódzkim przy ul. Lutyckiej.

Wcześniej o tę nieruchomość toczył się spór między Skarbem Państwa a Uniwersytem Przyrodniczym. Został on rozstrzygnięty 11 maja przez Sąd Okręgowy w Poznaniu. 6 lipca wojewoda wielkopolski wydał decyzję komunalizacyjną, a 14 lipca Rada Miasta zezwoliła na przekazanie tego terenu samorządowi województwa.

– Ta działka jest dobrze skomunikowana z miastem i nie ma problemu z brakiem uzbrojenia, co było mankamentem poprzedniego terenu na Franowie – zapewniali wspólnie, pokazując dzienni-



FOT. A. BOŃSKI
Podczas lipcowej sesji radni przegłosowali, że województwo odda miastu działkę, na której planowano budowę szpitala dziecięcego.

karzom teren, na którym samorząd województwa zbuduje szpital, prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak i członek zarządu województwa Leszek Wojtasiak. Plusem jest też to, że planowane na 360 łóżek WCZD będzie mogło korzystać z części infrastruktury sąsiedzkiego Szpitala Wojewódzkiego, choćby z ładowiska dla śmigłowców LPR.

– Obecnie opracowywana jest koncepcja architektoniczna szpitala – mówi Leszek Wojtasiak. – Kolejnym etapem będzie przetarg na projekt techniczny budynku wraz

z programem funkcjonalno-użytkowym. Według fachowców jego wykonanie zajmie przynajmniej rok.

Na te prace zarezerwowane są pieniądze z budżetu województwa. Z kolei sama budowa w znacznym stopniu zostanie sfinansowana z funduszy unijnych. Warunkiem postawionym przez Brukselę jest wpisanie WCZD na krajową mapę potrzeb zdrowotnych. O pracach nad tym dokumentem marszałek Marek Woźniak rozmawiał z ministrem zdrowia Marianem Zembalą 20 lipca w Warszawie.

– Zaprosiłem profesora Zembałę do Poznania, by zapoznał się z problemami podległych nam jednostek służby zdrowia. Podkreśliłem, że liczę na szybkie przygotowanie mapy, bo na realizację oczekuje inwestycja uzgodniona z Komisją Europejską, ale jej start zależy od sprawności Ministerstwa Zdrowia – relacjonuje Marek Woźniak. – Prosiłem też o życzliwe zainteresowanie projektem budowy w Poznaniu ośrodka protonoterapii, który jest zapisany w Strategii dla Polski Zachodniej, przyjętej przez Radę Ministrów. ABO

Podsumowali kondycję marszałkowskich lecznic

Podczas lipcowych prac radni zapoznali się z wynikami, jakimi swoją działalność zamknęły 2014 rok placówki służby zdrowia podległe samorządowi województwa.

Przedmiotem obrad była coroczna „informacja o realizacji zadań rzeczowych i finansowych przez podmioty lecznicze, dla których Sejmik Województwa Wielkopolskie jest organem tworzącym”. W ubiegłym roku były to 23 jednostki, w tym 13 szpitali, a także placówki rehabilitacyjne, opiekuńcze, lecznictwa ambulatoryjnego i stacje pogotowia ratunkowego. Wszystkie one pod koniec ubiegłego roku zatrudniały – w przeliczeniu na pełne etaty – niemal 9500 osób.

Łączne wyniki finansowe nie napawają optymizmem. Rok 2014 wszystkie jednostki zamknęły stratą netto w wysokości ponad 14,5 mln zł, podczas gdy dwanaście miesięcy wcześniej łączny bilans wykazywał dwunastomilionowy zysk.

Rok 2013 na plusie zakończyło 18 podmiotów, tym razem udało się to już tylko 14. Wśród nich największymi zyskami mogą pochwalić się Szpital Rehabilitacyjno-Kardiologiczny w Kowanówku (prawie 3,2 mln zł) oraz Wielkopolskie Centrum Pulmonologii i Torakochirurgii (ponad 2,3 mln zł).

Największa strata (niemal 13 mln zł) widnieje w bilansie Wielkopolskiego Centrum Onkologii, podczas gdy rok wcześniej placówka ta zanotowała ponad 3 mln zł zysku. Niemal pięciomilionową stratę (choć i tak wyraźnie mniejszą niż rok wcześniej) wykazał Szpital Wojewódzki w Poznaniu.

Warto przypomnieć o zmianach, jakie zachodzą w formie organizacyjnej części podległych samorządowi placówek. Większość z 23 jednostek działała na koniec 2014 r. w formie samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej, ale już Wojewódzki Zakład Opieki Psychiatrycznej w Sokołowie i Wielkopolskie Centrum Ratownictwa Medycznego w Koninie to spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Natomiast poznański Ośrodek Profilaktyki i Epidemiologii Nowotworów został przekształcony w spółkę akcyjną i jeszcze w tym roku ma zadebiutować na giełdzie.

Wiadomo też, że szykują się kolejne fuzje marszałkowskich jednostek. Jak już informowaliśmy, w czerwcu sejmik skierował do konsultacji społecznych projekty uchwał o połączeniu z poznańskim Szpitalem Wojewódzkim Ośrodka Rehabilitacyjnego dla Dzieci w Kiekrzu i Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Poznaniu. ABO

Jak skutecznie nadzorować spółki samorządu województwa?

Sejmik przyjął informację o sytuacji finansowej spółek prawa handlowego z udziałem województwa wielkopolskiego.

Podczas obrad kilku komisji radni pytali o przynoszące straty CWJ Hipodrom Wola i Wielkopolską Agencję Zarządzania Energią, a także o strukturę właścicielską Wielkopolskiej Sieci Szerokopasmowej. Tym razem jednak dyskusję w trakcie posiedzeń komisji i na samej sesji sejmiku zdecydowanie zdominowały dwie spółki: Szpitale Wielkopolski (100-procentowa własność województwa, 650 tys. zł straty w 2014 r.) i Przewozy Regionalne (9,7-proc. udział województwa na koniec 2014 r., 5,5 mln zł straty – najmniej w historii spółki).

Jednak to nie wyniki finansowe obu tych podmiotów wzbudziły największe zainteresowanie radnych...

Na Szpitalach Wielkopolski, których głównym zadaniem jest doprowadzenie do powstania nowej lecznicy pediatrycznej, cieniem położyło



FOT. A. BOŃSKI
Podczas sesyjnej debaty radni pytali m.in. o wizję sprzedaży Przewozów Regionalnych zewnętrznemu inwestorowi.

się ujawnienie kontrowersyjnych wydatków poniesionych przez poprzednie władze spółki. Po doniesieniach medialnych na ten temat kontrolę przeprowadziła też Komisja Rewizyjna sejmiku.

– Duże wątpliwości wzbudziły faktury i rachunki na kilkaset tysięcy złotych, głów-

nie na działania o charakterze promocyjno-marketingowym, ale też dotyczące obsługi prawnej czy wyjazdów studyjnych – mówi przewodniczący komisji Wiesław Szczepański (SLD-UP). Zapowiedział, że protokół z kontroli komisji zostanie przekazany prokuraturze (ta rów-

nież bada sprawę), a podczas lipcowej sesji zaproponował, by rozpatrzyć powołanie odrębnego departamentu nadzoru właścicielskiego w Urzędzie Marszałkowskim. – Bo wniosek jest taki, że brakowało odpowiedniej kontroli nad spółką ze strony rady nadzorczej i de-

partamentu w urzędzie, co jest kompromitacją nas wszystkich.

– Czy spółka o tak nadzarpniętej reputacji podoba tak istotnemu zadaniu, jak budowa szpitala dziecięcego? – pytał podczas sesji Zbigniew Hoffmann (PiS).

– To nowe władze spółki skierowały sprawę do prokuratury, przeprowadzono zewnętrzny audyt – przypomnieli członek zarządu województwa Leszek Wojtasiak. – Nawet jeżeli zostały popełnione błędy, to nie możemy pozwolić sobie na stratę kolejnych miesięcy i wymyślanie innej koncepcji niż budowa szpitala dziecięcego przez tę spółkę.

W przypadku Przewozów Regionalnych dyskutowano natomiast głównie o podjętych przez marszałków większości województw zobowiązaniach, które mają pozwolić na restrukturyzację spółki (pisał o nich przed miesiącem: rząd da pieniądze na oddłużenie, większość akcji obejmie Agencja Rozwoju Przemysłu, samorzady zawrą

wieloletnie umowy na przewozy).

– Czy nie poszliśmy na zbyt duże ustępstwa? Czy ARP jest właściwym partnerem do uzdrawiania sytuacji w spółce? – pytał Krzysztof Ostrowski z PiS.

– Obecne problemy to efekt przyjęcia przez nas zadłużonej spółki w 2008 roku – przekonywał z kolei Waldemar Witkowski (SLD-UP).

– Na skutek tej operacji z 2008 r. została uratowana kolej w Polsce, a w system wpompowano 2,8 mld złotych. Mechanizm był dobry, ale nie wszystkie województwa przekazywały na rzecz spółki przewidziane na ten cel pieniądze. Nie wszyscy też poparli naszą koncepcję, by podzielić spółkę na mniejsze części – oponował wicemarszałek Wojciech Jankowiak. – Mam świadomość, że czynimy teraz pewne ustępstwa. Jednak w obecnej postaci zadłużone Przewozy Regionalne nie były w stanie dalej funkcjonować, a realną wartość naszych udziałów w spółce należy ocenić na... zero. ABO

Polecamy

Urodziny Pippi



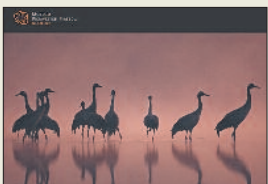
Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu zapraszają na wystawę z okazji urodzin... Pippi, opowiadającą o okolicznościach stworzenia przez Astrid Lindgren literackiej postaci, która bawi kolejne pokolenie czytelników. Ekspozycję pt. „70 lat Pippi Pończoszanki” można obejrzeć do 28 sierpnia w holu biblioteki przy ulicy Prusa 3.

Boskie ogrody



Wielkopolski Park Etnograficzny w Dziekanowicach organizuje 15 sierpnia „Ogrody Matki Boskiej Zielnej”. W tradycji ludowej święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny poświęcone jest Matce Boskiej Zielnej. Świecenie buketów i wianków z ziół, zbóż, warzyw i owoców, którym tak jak dawniej przypisuje się konkretne właściwości lecznicze i magiczne, odbędzie się w scenarii XVIII-wiecznego kościoła z Wartkowic i otaczających go chałup. Wydarzeniu towarzyszy jarmark roślin i przetworów.

Ptaki w obiektywie



Do 31 sierpnia w Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy czynna będzie wystawa zdjęć autorstwa Tomasza Skorupki pt. „Ptaki. Od archeologii do fotografii cyfrowej”. „Prawdziwym skarbem świata przyrody są ptaki, których śpiew i różnorodne ubarwienie nierazko wprawiają w zachwyt (...) Do dziś powiada się, iż jaskółki przepowiadają pogodę, bociany zwiastują wiosnę, a pohukiwanie sowy przynosi nieszczęście – tymi słowami organizatorzy ekspozycji zachęcają do odwiedzenia muzeum. RAK

więcej propozycji instytucji kultury samorządu województwa na: www.umww.pl/kultura

Wakacje z gitarą lub mieczem

Latem część instytucji kulturalnych ogranicza repertuar, niemniej osoby szukające artystycznych wrażeń znajdą coś dla siebie.

Działające w Poznaniu i innych dużych wielkopolskich miastach teatry i instytucje kultury ograniczają latem repertuar i dostępność, bo mieszkańcy wyjeżdżają wypocząć lub szukają atrakcji raczej nad wodą i w plenerze niż w murach zabytkowych gmachów.

To szansa dla mniejszych miejscowości i placówek kultury oraz organizatorów wydarzeń, którzy w tym okresie oferują liczne atrakcje, starając się przyciągnąć jak największą liczbę gości.

Co roku gitara klasyczna przemierza w wakacje województwo wzdłuż i wszerz. Na mapie Wielkopolski coraz trudniej wskazać miejscowość, w której jeszcze nigdy nie odbył się koncert w ramach „Akademii Gitary”. Tegoroczna, VIII edycja gitarowej akademii (potrwa od 14 sierpnia

do 5 września), zagości w czterestu miejscowościach naszego regionu. Wśród nich są: Poznań, Jarocin, Gniezno, Puszczykowo, Krotoszyn, Szamotuły, Dąbrowka, Pobiedziska, Wągrowiec, Gołuchów, Rozdrażew, Dobrzyca, Konin i Czarnków.

Ideą festiwalu jest wyjście z gitarą do szerszej publiczności. Akademia chętnie opuszcza koncertowe sale i „rusza” w miasto. Największe wydarzenie, happening, odbędzie się 30 sierpnia w samym sercu Poznania – na Starym Rynku. Koncerty i warsztaty odbywają się z kolei w kościołach, dworach, pałacach, ruinach... To zawsze starannie wyszukane, urokliwe zakątki Wielkopolski.

Nieco innych wrażeń mogą spodziewać się uczestnicy kolejnego, ciekawego i wakacyj-



Tegoroczny Grzybowski Turniej Wojów odbędzie się w dniach 22-23 sierpnia.

nego wydarzenia – Grzybowski Turniej Wojów, który odbędzie się w dniach 22-23 sierpnia w Rezerwacie Ar-

cheologicznym Gród w Grzybowie.

Tegoroczna impreza pn. „Bój o most” nawiązuje do idei mo-

stw – symboli łączących przeszłość z teraźniejszością. Wydarzenie odbywa się w atmosferze historycznych turniejów rycerskich, znanych ze źródeł historycznych i ikonografii.

„Bój o most” będzie obrazować jedno z najtrudniejszych działań militarnych – walkę drużyn na moście, na obiekcie zainscenizowanym na grzybowski grodzie i przetworzonym w animowany obraz z przeszłości przez rekonstruktorów historycznych, naukowców i edukatorów.

Poprzez różnorodne elementy, m.in.: pokazy walk i uzbrojenia, wykłady popularnonaukowe, koncerty dawnej muzyki, wystawy, warsztaty edukacyjne, spotkania z archeologami i historykami – ukazuje się kształt i atmosferę panującą w czasie średniowiecznych turniejów. RAK

Dbają o pamięć



Ostatnie inwestycje w placówce w Chełmnie nad Nerem znacząco poprawiły estetykę obiektu.

Dzięki licznym inwestycjom zmienia się oblicze zaniedbanego wcześniej byłego niemieckiego obozu zagłady Kulmhof w Chełmnie nad Nerem.

Sejmikowa Komisja Kultury kontynuuje cykl wyjazdowych posiedzeń w instytucjach podległych samorządowi województwa. 15 lipca radni obradowali w siedzibie Muzeum Martyrologicznego w Żabikowie. Szczególną uwagę poświęcono funkcjonowaniu w ostatnich dwóch latach oddziałowi muzeum w Chełmnie nad Nerem. O dotychczasowej działalności

tej placówki, zrealizowanych inwestycjach oraz planach na najbliższą przyszłość opowiedziała radnym dyrektor muzeum w Żabikowie Anna Ziółkowska.

– Podjęliśmy działania mające na celu uporządkowanie obiektu i poprawę jego estetyki, włączając w to tereny Lasu Rzuchowskiego, gdzie zabezpieczono i zagospodarowano cmentarzysko: zasypano doły archeologiczne z mogiłami ofiar, obmurowano mogiły, wytyczono między nimi ścieżki, powstała specjalna kładka, uzupełniono infrastrukturę dla zwiedza-

jących – wymieniała Anna Ziółkowska.

Szefowa Muzeum Martyrologicznego w Żabikowie opowiedziała również radnym o: działalności wydawniczej placówki (foldery, publikacje, plakaty, płyty, medal, strona internetowa), działalności wystawienniczej (np. ekspozycja czasowa „Obóz zagłady Kulmhof w Chełmnie nad Nerem. W 70. rocznicę likwidacji Litzmannstadt Getto”), organizacji licznych uroczystości upamiętniających ofiary obozu w Chełmnie, współpracy z innymi podmiotami (muzeami, uczelniami, szkołami i organizacjami kombatanckimi).

Anna Ziółkowska poinformowała ponadto o działalności edukacyjnej i dydaktycznej (projekty szkoleniowe, kulturalne, warsztaty edukacyjne), organizacji obozów młodzieżowych z udziałem wolontariuszy z zagranicy, udziale w międzynarodowych konferencjach i projektach, zdobytych grantach.

Wśród planów muzeum na najbliższe lata wymieniano z kolei m.in. kosztowną konserwację i ekspozycję relikwii pałacu oraz spichlerza w Chełmnie, rozbudowę istniejącego budynku obsługi historycznej, prowadzenie prac archeologicznych, postawienie pomnika poświęconego pamięci Romów i Sinti w Lesie Rzuchowskim, remont tamtejszego pawilonu i budowę miejscowego parkingu. RAK

Przygoda z bluesem



Na dworcach kolejowych odbywały się koncerty, na których nie brakowało fanów bluesa (na zdjęciu – w Rogoźnie).

11 lipca z Dworca Letniego w Poznaniu odjechał muzyczny pociąg Blues Express.

Festiwal Blues Express ma już ponaddwudziestoletnią tradycję i sporą renomę. To jedno z większych wydarzeń bluesowych w Polsce, gromadzące co roku kilkutyśięczną publiczność. XXIII edycja festiwalu (10-11 lipca) była dwudniowym wydarzeniem, które przyciągnęło zarówno miłośników kolejnictwa, jak i wakacyjnych turystów oraz fanów tego gatunku muzyki.

– Blues Express to marka Wielkopolski. Uczestniczy w nim nie tylko społeczność lokalna, która wita pociąg, ale także wielu gości. Taką imprezę warto wspierać, ponieważ buduje tradycję bywania w Wielkopolsce na festiwalu bluesowym – podkreślał przed imprezą marszałek Marek Woźniak. RAK

10 lipca odbył się wieczorny koncert w Pile. Dzień później specjalny pociąg ciągnięty przez parowóz wyruszył z Dworca Letniego w Poznaniu w podróż do Zakrzewa. Na peronach dworcowych na kolejnych stacjach (w Poznaniu, Rogoźnie, Chodzieży, Pile, Krajence, Złotowie i Zakrzewie) odbyły się koncerty – ostatni, finałowy w Zakrzewie, na malowniczo położonej scenie nad Jeziorem Proboszczowskim.

– Blues Express to dobre miejsce do zabawy. Atrakcji nie zabrakło, bo zaprosiliśmy muzyków z różnych stron świata. Zagrały z nami zespoły m.in. z Argentyny, Niemiec, Czech i Polski – wymienia pomyślnie i organizator imprezy Henryk Szopiński, przewodniczący sejmikowej Komisji Kultury.

Wydarzenie zostało dofinansowane z budżetu samorządu województwa. RAK



Będzie baza w Michałkowie

Ratowniczy śmigłowiec pomoże poszkodowanym w południowej Wielkopolsce.

Jedną z trzech nowych baz Lotniczego Pogotowia Ratunkowego powstanie w podostrowskim Michałkowie. Będzie to drugie w naszym regionie, po poznańskiej Ławicy, miejsce stacjonowania ratowniczego śmigłowca.

Decyzję w sprawie liczby i lokalizacji nowych baz (powstaną też w województwach lubuskim i opolskim) ogłosił 14 lipca w Łodzi wiceminister zdrowia Sławomir Neumann.

– Cieszę się, że udało się nam wywalczyć tak potrzebną dla południowej Wielkopolski decyzję – mówił towarzyszący wiceministrowi marszałek Marek Woźniak. – Już podczas marcowego posiedzenia Konwentu Marszałków RP w Poznaniu, któremu przewodniczyłem, podjąłem stanowisko w sprawie zwiększenia zasobów LPR. W tym gronie zapadła decyzja, że będziemy zabiegać o zagęszczenie siatki baz śmigłow-



Śmigłowiec LPR na poznańskiej Ławicy. Wkrótce podobne obrazki będzie można zobaczyć także w podostrowskim Michałkowie.

ców ratunkowych, bo istniały w Polsce miejsca, do których ekipa ratunkowa docierała zbyt długo.

Marszałek podkreśla, że decyzję o wyborze Michałkowa poprzedziły intensywne rozmowy dotyczące zabezpieczenia gruntu dla nowej bazy, prowadzone ze starostą ostrowskim Pawłem Rajskim.

Nowy śmigłowiec znajdzie się pod Ostrowem już wkrótce. Tymczasowo będzie stacjonował w istniejącym hangarze. Potrzebne są jednak odpowiednie inwestycje, by baza spełniała odpowiednie standardy (chodzi m.in. o specjalną platformę, która umożliwi szybki wyjazd śmigłowca z hangaru i jego start w różnych warunkach pogo-

dowych). Te prace mają wspólnie sfinansować samorządy lokalne i województwo. – Jesteśmy gotowi, by współuczestniczyć w tej inwestycji – deklaruje marszałek.

LPR posiadało dotąd 17 stałych baz Śmigłowcowej Służby Ratownictwa Medycznego rozmieszczonych w całej Polsce oraz jedną bazę sezonową uruchamianą na

czas wakacji. Cztery z nich dyżurują całonocowo, pozostałe – w określonych godzinach, na przykład od 7 do 20, jak w przypadku Ławicy. Zespoły składające się z pilota, lekarza i ratownika medycznego lub pielęgniarki najczęściej wyruszają do osób poważnie poszkodowanych w wypadkach komunikacyjnych.

ABO

Przeciw embargu

Przedsiębiorcy, którzy stracili zyski przez rosyjskie embargo, mogą otrzymać wsparcie.

Pomoc jest udzielana firmom, których główny rodzaj prowadzonej działalności to handel, przetwórstwo, transport, uprawy rolne lub chów i hodowla zwierząt, a także wynikające z nich usługi, a ich produkcja została ograniczona po 6 sierpnia 2014 r. przez embargo Rosji.

Warunkiem otrzymania wsparcia (dla jednego pracownika do 945 zł miesięcznie i składki na ubezpieczenie społeczne przez sześć miesięcy) jest też wystąpienie co najmniej 15-proc. spadku obrotów na krajowych lub zagranicznych rynkach towarowych i wprowadzenie przez firmę przestoju ekonomicznego lub obniżenie wymiaru czasu pracy pracowników.

Pomoc przekazywana jest z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, a wnioski należy składać do Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Poznaniu. Informacje udzielane są pod nr tel.: 61 82 70 819, 61 82 70 820 i 61 82 70 821. RAK

Urząd bardziej elektroniczny

W jaki sposób informatyzować kontakt samorządowej administracji województwa z obywatelami?

Wdrożenia systemów informatycznych w jednostkach samorządu terytorialnego związane są z wieloma wyzwaniami natury organizacyjnej i prawnej. Ważna jest analiza techniczna, choć często bywa przeprowadzana w sposób pobieżny ze względu na brak finansowania lub możliwości szczegółowego sformułowania wymagań w trakcie codziennej pracy urzędu. Jak więc możliwie bezproblemowo przeprowadzić informatyzację? Jak zdefiniować potrzeby w tej dziedzinie, aby narzędzia wspierały pracę, a nie dostarczały dodatkowych obciążeń dla pracowników i obywateli?

Urzędy marszałkowskie województwa wielkopolskiego oraz kujawsko-pomorskiego przy wsparciu Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu prowadzą projekt fundowany ze środków Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, którego celem jest m.in. wdrożenie e-usług oraz rozbudowa systemów EZD (elektronicznego zarządzania dokumentacją). Te działania zdecydowano się podjąć ze względu na: brak lub znikomą liczbę e-usług dla klientów urzędów, niewystarczające dostosowanie procesów wewnętrznych



Urzednicy i naukowcy chcą ułatwić życie klientom dzięki poszerzeniu oferty e-usług.

w urzędach do świadczenia e-usług oraz brak automatycznej kontroli zarządczej procesów, pozwalającej m.in. na ocenę efektywności kosztowej oferowania e-usług.

By zaoferować e-usługi, konieczne jest wcześniejsze ma-

nowanie procesów realizowanych w urzędach. Modelowanie procesów polega na ich dokładnym przeanalizowaniu wraz z osobami odpowiedzialnymi za ich prowadzenie w urzędzie, a następnie odniesieniu opracowanych mo-

Projekt „e-UM: elektroniczna usługa i wymiana korespondencji w Urzędach Marszałkowskich Województwa Wielkopolskiego i Kujawsko-Pomorskiego” finansowany jest ze źródeł Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki w ramach konkursu 2/POKL/5.2.1/2013, nr projektu: POKL.05.02.01-00-002/14.

W ramach projektu odbędą się „drzwi otwarte e-usług w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Wielkopolskiego” oraz poświęcona tej problematyce konferencja. Na oba wydarzenia organizatorzy zapraszają 8 września do sali sesyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, al. Niepodległości 18.

deli procesów do przepisów prawa. Na podstawie szczegółowych modeli procesów dokonywana jest ocena ich efektywności, wskazywane są potencjalne zmiany oraz zbierane dane pozwalające na opracowanie formularzy dla e-usług. Takie podejście pozwala przykładowo na: zebranie wszystkich wymaganych danych przy rozpoczęciu procesu (co skraca czas jego realizacji przez pominięcie konieczności dopytywania klienta zewnętrznego), wskazuje potencjalne obszary całkowitej automatyzacji procesu (np. dla weryfikacji poprawności danych) oraz umożliwia wskazanie „wąskich gardeł” w realizacji procesu. Jednocześnie tworzy dokumentację pozwalającą na zaprezentowanie potrzeb w zakresie wsparcia procesu narzędziami IT oraz dokonanie ewentualnych modyfikacji procedur w EZD.

Do końca czerwca 2015 r. opracowano już ponad 20 formularzy dla e-usług wdrażanych obecnie w obydwu województwach. Dzięki mapowaniu udało się precyzyjnie opisać dane, jakie należy pozyskać od klienta zewnętrznego procesu, ale także wskazać miejsca, w których proces może zostać usprawniony.

Agata Filipowska,
Uniwersytet Ekonomiczny
w Poznaniu

Statkiem po pętli



Na warciańskim odcinku Wielkiej Pętli Wielkopolski w okolicach Sierakowa.

23 lipca, podczas rejsu statkiem po Warcie z Czerwona do Poznania, podsumowano kampanię promującą Wielką Pętlę Wielkopolski.

Pierwszy etap promocji Wielkiej Pętli Wielkopolski – markowego produktu turystyki wodnej – trwał od 2013 do 2014 r. i kosztował ponad 5 mln zł. Od maja do lipca realizowano drugi etap, ze skromniejszym budżetem, sięgającym prawie 1,2 mln zł. Większość wydatków sfinansowana została dzięki dotacjom z Unii Europejskiej, a resztę dołożyła koordynująca przedsięwzięcia Wielkopolska Organizacja Turystyczna.

W pierwszym etapie skupiono się m.in. na produkcji i emisji spotów radiowych i telewizyjnych, kampanii billboardowej, akcjach w mediach społecznościowych, a także

cyklu imprez regionalnych i wizyt studyjnych dla dziennikarzy oraz blogerów.

W ramach drugiego projektu 5 lipca zorganizowano m.in. imprezę plenerową w Koninie. Wydano też pierwszy tego typu słownik polsko-angielsko-niemiecko-holenderski, przeznaczony dla wodniaków. O atrakcjach towarzyszących WPW pisała prasa branżowa, pisma: „Jachting”, „Wiatr” i „Rynek Turystyczny”. Spoty promujące szlak pojawiły się w telewizji regionalnej i internecie.

– Celem tych działań jest zachęcenie turystów do odwiedzania Wielkiej Pętli Wielkopolski – tłumaczyła dziennikarce podczas rejsu po Warcie Ewa Przydrożny, dyrektor biura WOT. – Myślimy już o kolejnej akcji, bo promocja ma sens wtedy, jeśli będzie kontynuowana. RAK



Podziękować Panu Bogu i ludziom

Jakie jest wielkopolskie rolnictwo? Jak sobie radzą gospodarstwa starostów XVII Wojewódzko-



FOT. G. A. BOIŃSKI

Marszałek Marek Woźniak podczas wizyty w gospodarstwie Justyny i Andrzeja Józwiaków w podstęszewskim Dębnie.



Zastępca burmistrza miasta i gminy Buk Aleksandra Wawrzyniak, marszałek Marek Woźniak i duszpasterz rolników ks. Sławomir Grośty w gościnie u Andrzeja Bogacza.

Artur Boiński

12-latek, marszcząc czoło, przecząc kręci głową. To jego reakcja na pytanie zadane przez jednego z gości towarzyszących marszałkowi województwa podczas wizyty w gospodarstwie Justyny Józwiaków, starościny tegorocznych wielkopolskich dożynek. Nastolatek to jej syn. A pytanie brzmiało: chciałbyś zostać na gospodarstwie?

Podstęszewskie gospodarstwo państwa Józwiaków ma 25 hektarów, czyli nieco więcej niż średnio w powiecie poznańskim (niepełna 16 ha), w którym odbędzie się tegoroczne wojewódzko-archidiecezjalne święto płonów. Pani Justyna i pan Andrzej jakoś sobie radzą, choć problemów nie brakuje. Bo postawili na trzodę chlewną, za którą – jak przekonują – obecnie dostaną w skupie poniżej kosztów hodowli.

– No i zwierząt ktoś musi cały czas pilnować. A teraz, gdy zaczynają się żniwa, to wiadomo, że pracy w gospodarstwie jest najwięcej – wskazuje na uwarunkowania życia na wsi Justyna Józwiaków, pytana przez marszałka, czy latem mają szansę wyjechać na wakacje. Nie żeby się skarżyła – bo uśmiech niemal nie znikną z jej twarzy – taki po prostu urok gospodarowania na swoim.

A to swoje trwa tu od dziesięcioleci. Podczas gdy syn pani Justyny o gospodarowaniu tu (na razie?) nie chce myśleć, jej teść zabawia gości opowieściami o historii powstawania poszczególnych budynków gospodarstwa przed II wojną światową i o piorunach, od których uderzeń stojące na pagórku zabudowania się zapalały.

Kilkanaście kilometrów dalej, pod Bukiem, swoje gospodarstwo prowadzi starosta dożynek Andrzej Bogacz. Jak z dumą podkreśla, jego ro-

dzina gospodaruje w tym miejscu od 120 lat. On sam najpierw pomagał rodzicom, a potem przejął i rozwija ojcowiznę.

– Nie wyobrażałem sobie, żeby to zostawić i zmarnować dorobek pokoleń – mówi pan Andrzej. – Myślę, że trzeba mieć w sobie ten specjalny gen; i ja go mam.

➤ – Czasy się zmieniają i dziś na pewno nie jest już tak, jak w opowieściach mojej babci, że kobieta rano szła pracować w polu, potem pobiegła do domu ugotować obiad, a w międzyczasie jeszcze dziecko zdążyła urodzić – żartuje starosta dożynek. – Dziś gospodarstwo rolne to po prostu przedsiębiorstwo.

– Tę motywację, która pozwala przetrwać trudniejsze momenty – dorzuca marszałek Marek Woźniak.

Dożynekowy starosta kiwa głową i kontynuuje: – Zasta-

nawiałem się, czy syn też będzie to miał... Okazało się, na szczęście, że tak.

Bo 18-letni młody Bogacz, jak wszystko wskazuje, będzie kontynuował rodzinną tradycję. Pomaga w gospodarstwie, uczy się w technikum rolniczym.

Pytany o to, czy zauważalny jest problem ucieczki mło-

rozwijane, wówczas młodzi chętnie zostają – mówi Andrzej Bogacz. – Tam, gdzie z jakichś względów było przez wiele lat niedoinwestowanie, praktycznie nie ma szans, by, startując od zera, sprostać konkurencji.

U Bogaczów, podobnie jak u Józwiaków, problemów nie brakuje. Bo kwoty mleczne przekroczone, a kary najbardziej uderzą w najlepsze gospodarstwa; bo cena za litr mleka spada; bo chciałoby się rozwijać, ale wolnej ziemi pod Poznaniem albo nie ma, albo jest za droga; bo czegoś tam brakuje, by dostać pieniądze na nowoczesne, ekologiczne piece...

Mimo to Andrzej Bogacz, pokazując samorządowcom z województwa, powiatu i gminy swoje gospodarstwo, a potem, podejmując w okazałym domu, chwali życie na wsi.

– Czasy się zmieniają i dziś na pewno nie jest już tak, jak w opowieściach mojej babci, że kobieta rano szła pracować

w polu, potem pobiegła do domu ugotować obiad, a w międzyczasie jeszcze dziecko zdążyła urodzić – żartuje starosta dożynek, spoglądając na żonę Agnieszkę. A poważnie dodaje: – Dziś gospodarstwo rolne to po prostu przedsiębiorstwo. A poziom życia, dostęp do usług na wsi i w mieście coraz bardziej się zrównują. No, powiedzcie państwo, czy my tak bardzo odbiegamy od miasta? – pyta retorycznie gości.

– To zrównywanie szans i poziomu życia jest jedną z podstawowych idei programów związanych z rozwojem obszarów wiejskich – przypomina marszałek Marek Woźniak.

Na podwórku Andrzeja Bogacza łatwo można dojrzeć tablicę informującą o dofinansowaniu jednej z inwestycji unijnymi pieniędzmi z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. To między innymi dzięki dobremu korzystaniu z tej pomocy wielkopolskie gospodarstwa i ob-



Wielkopolska jest znaczącym producentem mleka...



...oraz najważniejszą dostawcą żywca rzeźnego w kraju.



za tegoroczne plony

Archidiecezjalnych Dożynek Wielkopolskich, które odbędą się 30 sierpnia w Buku?

szary wiejskie zmieniają swoje oblicze.

Ta część PROW 2007-2013, za której wdrażanie odpowiadał bezpośrednio samorząd województwa, miała na celu głównie poprawę jakości życia mieszkańców, estetyki małych miejscowości oraz stanu środowiska naturalnego.

Dzięki realizacji PROW w Wielkopolsce powstało ponad 2000 km sieci wodociągowej i kanalizacyjnych, 34 oczyszczalnie ścieków oraz prawie 2600 przydomowych oczyszczalni. Wyremontowane i doposażone zostały domy kultury i świetlice, zrewitalizowano centra wsi, powstały wiejskie place zabaw oraz prawie 140 km ścieżek rowerowych. Kościoły zyskały odnowione elewacje, a miasteczka nowoczesne targowiska zrealizowane w ramach programu „Mój Rynek”. Do rozwoju społecznego obszarów wiejskich przyczyniły się także lokalne grupy działania, których aktywność była finansowana z PROW w ramach inicjatywy Leader.

Teraz trwają ostatnie przygotowania do uruchomienia PROW na lata 2014-2020.

Starostowie dożynek przyniosą pierwszy chleb



Kim są starościna i starosta XVII Wojewódzko-Archidiecezjalnych Dożynek Wielkopolskich, a więc osoby, które wręczą marszałkowi symboliczny pierwszy bochen chleba wypieczony z mąki uzyskanej z tegorocznych plonów?

Justyna Józwiak ma 40 lat. Mieszka w Dębnie w gminie Stęszew. Jest mężatką, mamą dwóch synów w wieku 12 i 14 lat. Z mężem Andrzejem prowadzą 25-hektarowe gospodarstwo rolne, w którym uprawiane są głównie zboża. Gospodarstwo specjalizuje się w hodowli trzody chlewnej.

Andrzej Bogacz ma 47 lat, mieszka w Pawłowku w gminie Buk. Jest żonaty, ma 18-letniego syna i 16-letnią córkę. Prowadzi przetręte po przodkach rodzinne gospodarstwo rolne. Postawił na hodowlę bydła (stado liczy 150 sztuk). Produkcja roślinna prowadzona jest na powierzchni 100 hektarów, z czego 65 ha to grunty własne, pozostałe dzierżawione. W gospodarstwie uprawiane są zboża, kukurydza, buraki cukrowe i rośliny motylkowe.



Choć bezpośrednio w gestii samorządu województwa znajduje się wyraźnie mniejsza kwota do rozdysponowania, to z pewnością dla najaktywniejszych gospodarzy nie zabraknie szans, by skutecznie ubiegać się o wsparcie udzielane na poziomie krajowym.

Justyna Józwiak i Andrzej Bogacz 30 sierpnia będą reprezentować tysiące rolników z całego regionu (w samym powiecie poznańskim jest nie-

mal 7000 gospodarstw różnej wielkości). Rolnictwo oraz przetwórstwo rolno-spożywcze to ważna część gospodarki województwa wielkopolskiego. Około 60 proc. jego powierzchni stanowią tereny rolnicze. Nasz region często określany jest mianem spichlerza Polski. W produkcji roślinnej dominuje uprawa zbóż oraz rzepaku i buraków cukrowych. W 2015 r. w Wielkopolsce zasiano 1.061.834 ha zbóż oraz 84.209 ha rzepaku. Jesteśmy ważnym

w skali kraju producentem żywności rzeźnego oraz znaczącym producentem mleka.

Oprócz wspomnianego poddziału pomocy unijnej, samorząd województwa prowadzi szereg innych działań, które wspomagają przemiany na obszarach wiejskich. W ramach realizowanego od 2009 r. regionalnego programu Wielkopolska Odnowa Wsi na drobne inicjatywy zgłoszone przez ponad 1550 sołectw przeznaczono 15,5 mln zł. Władze województwa pro-

muja agroturystykę, regionalne dziedzictwo kulinarne, chów gęsi, a najlepszych gospodarzy nagradzają w ramach konkursu Wielkopolski Rolnik Roku. Podległy samorządowi Wielkopolski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych poprzez kolejne inwestycje poprawia niesprzyjające rolnikom uwarunkowania hydrologiczne w województwie.

To takich gospodarzy jak Justyna Józwiak i Andrzej

Bogacz miał zapewne na myśli starosta poznański Jan Grabkowski, gdy podczas konferencji zapowiadającej tegoroczne dożynki, mówił: – Homer twierdził, że „gospodarność wychowuje szlachetne dzieci”. Myślę, że tak właśnie jest w naszym powiecie.

– W Wielkopolsce mamy niełatwe warunki do gospodarowania. Ale mamy też ludzi, którzy potrafią pracować na roli z pasją i wpisują się w nurt nowoczesnego rolnictwa – przekonywał z kolei marszałek Marek Woźniak. – Dożynki to dobra okazja, by pokazać to wszystko także tym, którzy na co dzień nie są związani z rolnictwem.

– I my, i samorządowcy służymy tym samym ludziom – zauważył reprezentujący metropolię poznańskiego duszpasterz rolników ks. Sławomir Grośty. – Dla archidiecezji to zatem radość, że możemy wspólnie podziękować za plony Panu Bogu i ludziom, którzy trudzą się o nasz codzienny chleb.

Okazja ku temu będzie w ostatnią niedzielę sierpnia, na stadionie w podpoznańskim Buku. ●

XVII WOJEWÓDZKO-ARCHIDIECEZJALNE DOŻYNKI WIELKOPOLSKIE

Buk
30/08/2015

Drodzy Rolnicy, Drodzy Wielkopolanie,

Święto Plonów to co roku radosny czas – okazja do dziękczynienia Bogu za tegoroczne plony ziemi oraz do podziękowań dla wielkopolskich gospodarzy za trud włożony w uprawę roli.

30 sierpnia w Buku odbędą XVII Wojewódzko – Archidiecezjalne Dożynki Wielkopolskie. Spotkajmy się tego dnia, aby cieszyć się wspólnie z pomyślnie zakończonych zniw i podtrzymać jedną z najpiękniejszych polskich tradycji ludowych.

Serdecznie zapraszam!

Marek Woźniak, Marszałek Województwa Wielkopolskiego

PROGRAM WYDARZEŃ:

12.00
Otwarcie Wystawy Rolniczej

13.00
Msza Święta pod przewodnictwem
JE Księdza Arcybiskupa Stanisława Gądeckiego,
Metropolity Poznańskiego

Po Mszy Świętej uroczysty
OBRZĘD DOŻYNKOWY w wykonaniu
Zespołu Pieśni i Tańca „Łany”
Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu

18.30
Program artystyczny
Swarzędzka Orkiestra Flażoletowa
Kapela Podwórkowa „Junki z Buku”
Big Band „Take Eight”

20.30
Koncert zespołu ENEJ

MIEJSCE: Buk, Stadion Miejski

ORGANIZATORZY



Manfred, jego polska żona

Jest niepozorny – waży tylko 75 kilo. Za to bardzo stary – jeśli wierzyć metryce, został odlany w 1594

Stanisław Zasada

Do Manfreda Schmidta dzwoni Walter Martens, znany organista spod Kilonii. – Znalazłem dzwon z Krzywej Wsi – opowiada. Mieszkał kiedyś pod Szczecinkiem, gdy miasto nazywało się jeszcze Neustettin. Jako dziecko uciekł z rodzicami na Zachód przed Armią Czerwoną. Sześć lat temu pojechał na zjazd ziomkostwa do Eutin, małego miasteczka w Szlezwiku-Holsztynie. W protestanckim kościele zobaczył stary dzwon z napisem: Krummenfliess. – Przecież ty tam teraz mieszkasz – krzyczy podkescytowany do słuchawki.

Manfred bierze polską żonę, wsiadają w samochód i jadą do Eutin. Na plebanii mówią, że dzwon jest z Polski i trzeba go oddać. Pastor: – Nie ma mowy.

Struga

Krzywa Wieś: 20 domów, kilkudziesięciu mieszkańców. Schowana wśród lasów i piaszczystych pagórków na północy Polski nazywała się kiedyś Krzywa Struga. Podobno założyli ją osadnicy z Niemiec: wykarczowali lasy, postawili chaty i zbudowali świątynię – najpierw drewnianą, potem murowaną. Kościół przechodzi z rąk do rąk – raz jest katolicki, raz ewangelicki. W XVI wieku, jeszcze przed postawieniem świątyni, właściciel wsi funduje spizowy dzwon, który wisi najpierw na wzgórzu koło krzyża, ostrzeżenie mieszkańców przed rabusiami i pożarami. Dzwoni często, bo czasy niespokojne. Potem trafi do kościelnej dzwonnicy. Odtąd będzie wzywał ludzi na nabożeństwa – raz katolików, raz ewangelików. I odprowadzał na cmentarz zmarłych.

W Krzywej Strudze od początku obco brzmiące nazwiska mieszkają się z polskimi. Wszyscy żyją w zgodzie – przez kilkadziesiąt lat są poddany polskiego króla. Gdy nadejdą rozbiory – panuje im król pruski, a wieś zmienia nazwę na Krummenfliess. Gdy w 1918 roku Polska się odradza, Krummenfliess zostaje po niemieckiej stronie granicy – do polskiej zabrakło 20 kilometrów.

Kilkanaście lat później w Krummenfliess powiewają czerwone flagi ze swastykami. W szkole z portretów patrzy na dzieci Adolfa Hitlera. Wehrmacht zabiera mężczyzn na front – tych z obco brzmiącymi i tych z polskimi nazwiskami.

Kończy się wojna. Po 173 latach Krummenfliess wraca do

Polski – będzie teraz Krzywą Wsią. Ludowa władza wypędzi potomków dawnych niemieckich osadników. Zastępują ich przybysze ze wschodniej i centralnej Polski. Nowi mieszkańcy nie chcą chować swoich zmarłych na dawnym cmentarzu, koło Niemców. Kopia nowe groby za płotem. Stary cmentarz zarasta, rdzewieją żelazne krzyże. Nikt się tym nie przejmuje – nienawisć do wszystkiego co niemieckie jest w modzie.

Wino

– Ludzie bali się, że jestem obcym żywiołem i wykupię całą wieś – wspomina Manfred Schmidt. – Teraz już się Niemca nie boją – śmieje się.

13 lat temu Manfred sprowadza się z polską żoną do Krzywej Wsi. Kupują rozpadającą się chałupę, kawałek ziemi i otwierają gospodarstwo agroturystyczne. Gdy Schmidt dostaje polskie obywatelstwo, zakłada Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Sołectwa Krzywa Wieś. Tak wierci dziurę w brzuchu wójtowi, aż ten godzi się w końcu postawić we wsi świetlicę. Miejscowe dzieciaki i młodzież uczy niemieckiego.

– Manfred cywilizuje naszą wieś – powiada dziś mieszkańcy Krzywej Wsi.

– Na początku mówili mi na pana – wspomina Schmidt. – Aż im powiedziałem, że ostatniego pana powiesili w '45, a ja nie chcę podzielić jego losu – znowu się śmieje. W letni upał idziemy koło winnicy, którą Schmidt założył za domem. Posadził gruzińskie szczepy, są wytrzymałe na zimno. – Bo u nas mróz potrafi ścisnąć – mówi. Robi z nich wytrawne wina, przeważnie czerwone.

– Robi pan dużo dla miejscowych – zmieniam temat. – Czuję się pan trochę Polakiem? – Czuję się kosmopolitą. Nie myślę w kategoriach: Polak, Niemiec. – A o dzwon walczył pan jako protestant czy katolik? – Jestem ateistą.

Emigracja

Rok 1989. Grażyna ma 31 lat i zostaje wdową z czwórką dzieci. Najmłodsze ma półtora roczku, najstarsze – 11 lat. – Synowa to nie rodzina – słyszy od teściów.

Gdy w Polsce kończy się komunizm, z rodzinnego Złotowa jedzie do Niemiec za chlebem. Ma niemieckie pochodzenie – rodzina od pokoleń mieszkała na Złotowszczyźnie, która od rozbiorów do końca drugiej



Manfred i Grażyna Schmidt z dzwonem w Krzywej Wsi.

wojny światowej była w granicach Niemiec. – Mój dziadek Julian urodził się na początku stulecia w Gelsenkirchen – wspomina Grażyna. Dostaje mieszkanie w Kilonii, niemieckie obywatelstwo i rentę po mężu. Pieniądzy nie starcza na utrzymanie, szuka pracy. W Polsce skończyła technikum, ale w Niemczech nie uznają polskiego świadectwa. – Do tego słabo mówiłam po niemiecku – opowiada.

– Nie chciałyby pani u nas sprzątać? – pyta ją któregoś dnia znajoma, która pracuje w firmie Manfreda Schmidta. – Od razu się zgodziłam. Bez wykształcenia tylko na miotle mogłam pracować. 20 lat później wróci w rodzinne strony. – Pojechałam za pracą, a wróciłam z mężem – śmieje się Grażyna Schmidt.

Raj

– Urodziłem się w 1942 roku w Berlinie – opowiada o sobie Manfred. Rodzice: Maks i Erna, są kolejarzami. Kiedy Manfred Schmidt ma dwa tygodnie, Erna owija go w koc i wiezie do matki do Kattowitz. Manfred przeżyje u babki Bertty całą wojnę. Kończy siedem lat i idzie do polskiej szkoły w polskich Katowicach. Po kilku miesiącach babka przestaje go tam posyłać – chłopiec nie zna polskiego. Berta sama uczy go w domu pisać – niemieckim gotykiem.

– Siedz cicho, jakby ciebie nie było! – przykazuje wnukowi. Wszyscy się boją – komuniści przeprowadzają akcję „odniemczania” Śląska. Manfred nie bawi się z polskimi rówieśnikami. – Polacy byli dla nas obcy – wspomina. Czasem przysłuchuje się rozmowom

dorosłych. Marzą, żeby wyrwać się na Zachód. – Tam jest prawdziwy raj – powtarzają babka, ciotki i wujowie.

Ma 12 lat, kiedy babka wysłała go do Berlina Zachodniego. Zachodni raj, o którym tyle się nasłuchał, wcale nie jest rajem. – Mama była chora i mieliśmy biedę – wspomina Schmidt. – Nieraz odcinali nam prąd albo gaz.

Na niemieckiej ziemi uczy się... polskiego. Nauczycielami są rówieśnicy. Też przyjechali z Polski, ale po niemiecku znają tylko: „Guten Tag”, tyle samo co on po polsku. – Żeby się dogadać, uczyliśmy się jeden od drugiego – wspomina Schmidt.

Jako nastolatek wstępuje do młodzieżowej organizacji lewicowej. Burmistrzem zachodniego Berlina jest socjaldemokrata Willy Brandt, przyszedł kanclerz. Wspiera wycieczki młodych Niemców do komunistycznej Polski – zależy mu na zbliżeniu ze Wschodem. Manfred jeździ jako tłumacz – zna już polski. Zwiedzają Katowice, Kraków i Auschwitz. W ruinach krematorium w Birkenau przewodnik każe młodym Niemcom wziąć do ręki garść ziemi. – Trzymacie ludzkie kości – mówi im. Manfredowi robi się niedobrze.

Goebbelsowie

– Nie chcemy mieć nic wspólnego z tymi Goebbelsami – odgrażają się w Towarzystwie Krzewienia Kultury Polskiej „Polonus” w Kilonii. Założyli je w 1995 roku Polacy, którzy wyemigrowali do Reichu za pracą. „Goebbelsami” nazywają Niemców z Towarzystwa Polsko-Niemieckiego – działają

w nim entuzjaści pojednania obu narodów. Ci zarzucają „Polonus”, że nie mówią po niemiecku i nie integrują się z niemieckim społeczeństwem. W „Polonusie” działa Grażyna, u „Goebbelsów” – Manfred. Znają się, bo ona pracuje w jego firmie. Postanawiają coś zmienić.

– Mamy kontakty z polskim prezydentem, premierem, ministrami, a omijamy Polaków, którzy żyją obok nas – burzy się Manfred na zebraniu swojej organizacji. – Kontaktujemy się ze śmietanką, a nie z uwagami sąsiadów.

– Narzekasz na Niemców, a zasiłek od nich bierzesz. Jak ci tak źle, wracaj do Polski – Grażyna wyrzuca koleżance z „Polonusa”, która ciągle ma o coś pretensje.

Przekonali swoich: oba towarzystwa założą polską bibliotekę i szkołę języka polskiego. Zapraszają z koncertem Kaczmarek i robią festiwal polskich filmów. Przed Bożym Narodzeniem śpiewają wspólnie polskie i niemieckie kolędy. Grażyna i Manfred: – Okazało się, że Polacy i Niemcy mogą razem zrobić coś dobrego.

Fotografia

Lata 60. Mała Regine Sabrowski patrzy często na zdjęcie, które wisi w salonie babki w Szlezwiku-Holsztynie. Na starej fotografii widać mały kościółek na Mazurach. Babka Regine była w nim chrzczona, przyjęła bierzmowanie i wzięła ślub. Zimą 1945 roku, jak tysiące Niemców, z kilkuletnim synem musiała uciekać na Zachód. Wśród wielu rzeczy, jakie zdążyła zabrać, było zdjęcie kościoła z rodzinnej wsi.

– Dzięki niej zrozumiałam, że kościoły i dzwony mają wielkie znaczenie w życiu człowieka – powie dorosła Regine.

Syn, z którym babka uciekała z Mazur, będzie ojcem Regine. Ona zostanie pastorem w Eutin.

Ślub

– I co, przyjmie mnie pan do pracy, panie Schmidt? – zapytała wtedy Grażyna. Po telefonie od znajomej wysprzątała na próbę wszystkie biura. Pada ze zmęczenia. Czeka niecierpliwie na decyzję szefa. – Zobaczymy, jak się pani spisała – Manfred z poważną miną przeciąga palcem po górnej krawędzi drzwi. – No, może pani przyjąć – odpowiada. Odechnęła.

W 2001 roku Manfred (od kilku lat wdowiec) i Grażyna biorą ślub. Schmidt przepisuje firmę synowi. Wie, że gdy zostanie w Kilonii, będzie się wtrącał w prowadzenie rodzinnego interesu. Szukają z Grażyną innego miejsca.

– Chodźcie do nas – namawia ich córka Manfreda w Hiszpanii.

– Jeszcze jeden język? – buntuje się Grażyna. Nie chce jechać. Sprawa rozwiązuje się sama: rodzice Grażyny są ciężko chorzy, musi się nimi opiekować. Żeby być na miejscu, kupują opuszczone gospodarstwo w Krzywej Wsi z rozwalającą się ponemiecką chałupą. Któregoś dnia Manfred zajdzie z ciekawości na cmentarz. Wróci wkurzony.

Rzesza

W marcu 1940 roku marszałek Herman Göring każe zrobić spis wszystkich dzwonów w Trzeciej Rzeszy i na terenach okupowanych. Niemiecka armia potrzebuje surowca, a w Niemczech nie ma złóż miedzi. Ściągane z kościelnych wież dzwony transportowane są do najbliższej stacji kolejowej, stamtąd jadą do Hamburga. Składuje się je w portowej dzielnicy Veddel – w pobliżu jest huta. Nikt nie wie, kiedy zabrano 75-kilowy dzwon z Krummenfliess.

W pamiątkę na 24 na 25 lipca 1943 roku alianci rozpoczęli operację o kryptonimie „Gomora” – bombardują hamburski port, stocznie i zakłady zbrojeniowe. Amerykańskie i brytyjskie bomby spadają też na piece hutnicze, w których przetapiano zagrabione dzwony.

W pierwszych dniach maja 1945 roku w hamburskiej dzielnicy Veddel brytyjczy żołnierze natykają się na surre-



i dzwon

roku w gdańskiej ludwisarni.

alisticzny widok: na ziemi leżą tysiące dzwonów z całej Europy – niemieccy hutnicy nie zdążyli wszystkich przetopić. Z ozdoby inskrypcji można się dowiedzieć, że wiele z nich pochodzi z ziem, które teraz należą do Polski.

Kilkanaście lat po wojnie dzwony z Mazur, Pomorza i Śląska coraz częściej słychać w niemieckich świątyniach – tam, gdzie Trzecia Rzesza zarekwirowała ich własne. Niemcy tłumaczą, że to sprawiedliwe – skoro na Mazurach, Pomorzu i Śląsku mieszkała kiedyś niemiecka ludność, którą po wojnie wypędzono.

Pół wieku temu do protestanckiego kościoła Świętego Michała w Eutin trafia dzwon z Krummenfliess. Wypędzeni z Pomorza fundują dla niego solidny dębowy stojak i rzeźbią napis: „Krummenfliess”. Dzwon jest dla nich kawałkiem utraconej ojczyzny.

Hańba

– To chrześcijanie tak postępują? – pyta kilkanaście lat temu żonę Manfreda Schmidta. Wrócił z cmentarza w Krzywej Wsi. Po jednej stronie zobaczył zadbane granitowe nagrobki. Po drugiej – połamane żelazne krzyże, połuczone kamienne płyty, wszystko zarosnięte zieliskiem. Zadbane cmentarz jest polski, założony po wojnie. Zniszczony – ponemiecki z grobami sprzed 300, 200 i 100 lat. – Ten cmentarz to hańba – mówi w domu Schmidt. Grażyna się czerwieni. Manfred obiecuje sobie, że to zmieni.

Ocalenie

Jeszcze przed ślubem Manfreda Schmidta słyży, że jakaś parafia w Polsce odzyskała z Niemiec dzwon, który w czasie wojny zarekwirowali hitlerowcy. Gdy sprowadza się do Krzywej Wsi, najstarsi mieszkańcy opowiadają mu, że w Krummenfliess też był dzwon. Schmidt zastanawia się, czy ocalał i czy dzwoni w jakimś niemieckim kościele.

– Ocalał, ale nie wiemy, gdzie jest – odpowiadają mu w kurii Niemieckiego Kościoła Ewangelicznego. I to właśnie wtedy, sześć lat temu, organista Walter Martens jedzie do Eutin na zjazd ziomkostwa. W kościele Świętego Michała widzi stary, poszczerbiony dzwon z napisem „Krummenfliess”.

– Postanowiłem przekonać Niemców, żeby go oddali. To był mój życiowy cel. Po pierwszej wizycie w Eutin Manfred wie,

że sprawa nie będzie łatwa. – Zrozumiałem, że tu trzeba dyplomacji, a nie twardego żądania – opowiada. Zaczął od parafian. Myślał, że jak oni się zgodzą, kuria nie będzie miała nic do gadania. Ale wierni ze Świętego Michała też nie chcą oddać dzwonu. Uważają, że jest ich własnością, bo przez wieki służył niemieckim mieszkańcom Krummenfliess, których po wojnie wypędzono.

Do Eutin jeździ kilka razy. Zabiera ze sobą Grażynę. – Kobieta umie bardziej przemówić do serca – powiada Schmidt. – I umie załagodzić spory.

Grażyna: – Tłumaczyliśmy niemieckim parafianom, że zwrot dzwonu będzie gestem pojednania. Że dawni mieszkańcy Krummenfliess żyli bez kłótni ze swoimi polskimi sąsiadami. Że czasem warto wykazać się wspaniałomyślnością i zrezygnować ze swojego.

Rok temu w Zielone Świątki dzwon ostatni raz odzywa się na nabożeństwie w Eutin. Dwa tygodnie później po 70 latach znowu bije na mszy w Krzywej Wsi.

– Cieszymy się, że wraca na swoje miejsce – mówi w kazaniu miejscowy proboszcz.

– Oddajemy go jako znak pojednania – mówi pastor Sabrowski.

Wspomina, jak w salonie jej babki wisi zdjęcie kościółka z Mazur. – Dzięki niej rozumiałam, że kościoły i dzwony mają wielkie znaczenie w życiu człowieka – powiada Polakom.

Po nabożeństwie wszyscy idą na stary niemiecki cmentarz. Wycięto zielisko, przed wejściem postawiono kamienną tablicę z napisem po polsku i niemiecku: „Ku pamięci byłym mieszkańcom naszej wsi”.

– To mój pomysł – mówi Schmidt. – Chciałem, żeby było wiadomo, że tu Niemcy mieszkali.

Odpuszczenie

Gdy witano dzwon, ateista Manfred Schmidt musiał wystać całą mszę w kościele: najpierw przecinał białoczerwoną wstęgę, później tłumaczył kazanie pastor Sabrowski.

Grażyna Schmidt: – W Krzywej Wsi mówią, że Manfred za to, co zrobił, ma odpuszczone wszystkie grzechy. ●

Powyższy artykuł, opublikowany w „Zwierciadle”, przyniósł autorowi, poznańskiemu dziennikarzowi zwycięstwo w XVI Konkursie Dziennikarskim o Nagrodę Marszałka Województwa Wielkopolskiego.

Para buch, koła w ruch...

Niemal wszyscy z dzieciństwa pamiętamy wiersz Juliana Tuwima o lokomotywie. Dziś widok pociągu już nikogo nie zaskakuje. Można odnieść wrażenie, że towarzyszył on ludziom „od zawsze”. Tymczasem jego dzieje nie są aż tak odległe w czasie.

Pierwszy pociąg ruszył we wrześniu 1825 roku w Anglii, ale dopiero uruchomienie linii między Liverpooliem a Manchesterem w 1830 roku wzbudziło zainteresowanie wśród innych krajów w Europie. W państwach niemieckich pierwszy pociąg uruchomiono w 1835 r. w Bawarii (z Norimbergi do Fürth), a w Prusach dopiero w 1838 roku (między Berlinem i Poczdamem). W kwietniu 1839 roku zainaugurowano połączenie między Lipskiem i Dreznem, początkowo tylko do Altenstadt.

Rozwój sieci kolejowej w kierunku wschodnim był tylko kwestią czasu. Istotnie, w maju 1842 r. otwarto linię kolejową między Wrocławiem a Oławą, a trzy lata później w Królestwie Polskim zaczęto stopniowo uruchamianie połączeń kolejowych słynnej linii warszawsko-wiedeńskiej.

W Prusach władza państwowa doszła do porozumienia z prywatnymi przedsiębiorstwami kolejowymi, a w Poznaniu w 1842 roku został zawiązany komitet przygotowawczy budowy kolei, planujący uruchomienie linii łączącej Poznań z Frankfurtem nad Odrą. Ostatecznie jednak inicjatywa wyszła ze Szczecina. To miasto miało już połączenie ze Stargardem i z Berlinem, a rozwój sieci w kierunku Poznania i dalej miał zapewnić dochody z handlu produktami żywnościowymi produkowanymi nad Wartą i Odrą.

I tak, począwszy od marca 1846 roku, rozpoczęto budowę kolejnych odcinków linii kolejowej łączącej Stargard z Dobrym, potem z Krzyżem, następnie z Wronkami i Szamotułami. Wreszcie 9 sierpnia 1848 roku tory kolejowe (jednotorowe na całej linii) doprowadzono do Poznania i tego dnia po południu uroczysto powitano pierwszy pociąg ze Stargardu – i pierwszy w Wielkopolsce. Pociąg kursował dwa razy dziennie. Pechowo, gdyż tą właśnie linią przywleczono do miasta epidemii cholery.

Największym problemem początkowo była lokalizacja dworca kolejowego, co nie było obójne dla władz wojskowych w mieście, będącym wtedy twierdzą. Odrzucono projekt lokalizacji przy Św. Marcynie, potem za kościołem o. Bernardynów. Ostatecznie za-

padła decyzja budowy dworca na Jeżycach, na terenie ówczesnego osiedla Gaj. Dworcowe tory kolejowe (osłonięte drewnianą wiatą) przebiegały na i wzdłuż ulicy Zwierzynieckiej, pomiędzy dzisiejszymi ulicami Kraszewskiego i Gajową, zaś dworzec przylegał do ul. Zwierzynieckiej. Po przeciwnej stronie, tam gdzie dziś jest nieczynna zajezdnia tramwajowa, mieścił się budynek ekspedycji towarowej. Zgodnie z zasadami zabudowy terenów przylegających do twierdzy, obydwie budynki, jednopiętrowe, miały kon-

w Wielkopolsce. W lipcu 1851 roku uruchomiono linię Krzyż – Piła – Bydgoszcz, przedłużoną potem do Gdańska, co korzystnie wpłynęło na handel Poznania. Potem podjęto inicjatywę budowy połączenia z Leszmem i Wrocławiem. Pierwsza z nich została otwarta w październiku 1856 roku. Wreszcie w 1870 roku uruchomiono linię Kolei Marchijsko-Poznańskiej, wiodącej do Zbąszynia i Gubina. Osobne linie poprowadzono do Torunia i Kluczborka.

Wszystkie prowadzone były przez osobne towarzystwa ko-

miasta do podpoznańskich miejscowości na wypoczynek niedzielny – także do Puszczykowa, z pięknym, do dziś zachowanym, budynkiem stacyjnym. Z kolei Dworzec Zachodni (niegdyś Łazarski) to pozostałość inwestycji związanych z przygotowaniem do Powszechnej Wystawy Krajowej w 1929 roku.

Z czasem Wielkopolska została też pokryta siecią kolei wąskotorowych, mających głównie znaczenie gospodarcze – podobnie jak liczne bocznice, m.in. prowadząca na teren fabryk, Targów Poznańskich czy łącząca Cytadelę z poligonem w Biedrusku.

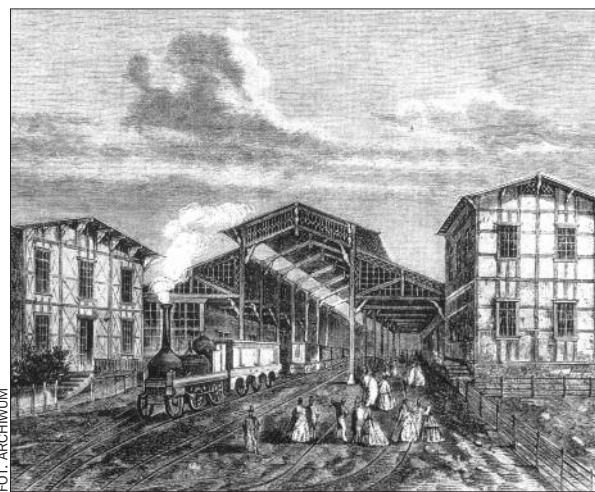
W kwietniu 1895 roku powołano Królewską Dyрекcję Kolei w Poznaniu, w polskich czasach: Dyрекcję Okręgową Kolei Państwowych. Owa centrala miała swoją siedzibę w budynku u zbiegu dzisiejszych ulic Taczaka i Kościuszki, a od 1916 roku – w nowym gmachu przy alei Niepodległości.

Kolej z czasem stała się potężną strukturą, wymagającą własnego zaplecza, także technicznego. W latach 1870-1875 na polach Górnej Wildy powstały trzy odrębne warsztaty, podlegające trzem różnym prywatnym towarzystwom kolejowym. Po 1886 roku utworzono z nich Główne Warsztaty Naprawy Parowozów i Wagonów – późniejsze Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego.

Sieć kolejowa (normalno-wąskotorowa) w Prowincji Poznańskiej w 1918 roku była niezwykle rozbudowana, ale ze względów wojskowych nie zrealizowano bezpośredniego połączenia między Poznaniem i Warszawą; zbudowano je, początkowo jako linię jednotorową, dopiero w dwudziestolecie międzywojennym. Mapa owej sieci na ziemiach polskich wszystkich trzech zaborów wskazuje wyraźnie na wielki kontrast pomiędzy dawnym Królestwem Polskim i Galicją a Prowincją Poznańską.

Dumą wielkopolskich kolejarzy jest również zachowana i nadal czynna (jedyna w Europie!) parowozownia w Wolsztynie. I nad nią zbierały się czarne chmury, ale jakoś udało się je rozpedzić, a parowóz – maszyna z duszą, znów będzie sapał parą i sypał iskrami, budząc entuzjazm licznych turystów z całego świata. Z wielką sympatią i sentymentem wiadamy też do uroczej kolejki dziecięcej „Maltanka”, która od 21 lipca 1972 roku łączy zachodnie wybrzeże Jeziora Maltańskiego z nowym ogrodem zoologicznym. Powrót do tradycji i przeszłości bywa naprawdę fascynującym.

Marek Rezler



FOT. ARCHIWUM

Pierwszy dworzec kolejowy w Poznaniu, otwarty w 1848 roku, przyniósł na myśl kurort i letnisko.

strukcję szachulcową, z wyjątkiem murowanej parowozowni i warsztatów, położonych nieco dalej.

Do pociągu wsiadano z galerii-peronu wzdłuż budynku stacyjnego. W sumie cały dworzec, choć prosty i skromny, bardziej przypominał kurort i letnisko niż stację kolejową. Gdy zaś dodamy wiodącą ku niemu z miasta piękną podwójną aleję kasztanową, wrzenie to było spotęgowane. Przy stacji od południa był „ogród przechadzkowy”, który w 1874 roku dał początek ZOO.

Ów dworzec Kolei Starogrodzko-Poznańskiej [tak nazywano wtedy Stargard] spełniał swoje funkcje tylko do 1879 roku, gdy uruchomiono reprezentacyjny dworzec w obecnym miejscu, osłoniętym przez umocnienia twierdzy. Dotychczasowe budynki dworcowe częściowo przetrwały aż do lat trzydziestych ubiegłego wieku, a przy ulicy Gajowej w 1880 roku ułożono stajnie i garaże tramwaju konnego – potem elektrycznego. Pierwsze tory kolejowe z Jeżyc biegły na północny zachód niemal pustkowiem, gdyż zabudowa tych obszarów zgodnie z dzisiejszym układem ulic nastąpiła znacznie później.

Wkrótce przyszedł czas na rozbudowę sieci kolejowej

W rezultacie tuż poza granicami twierdzy poznańskiej było kilka dworców: na Jeżycach Starogrodzki, wzdłuż torów biegnących na południe dworzec: Górnosłański, Kluczborski i Marchijski. Trzeba to było uporządkować przez budowę dworca centralnego. Stopniowo wprowadzono nowe linie, budowano liczne mostki i przepusty, dzielnie funkcjonujące do dziś. W końcu w listopadzie 1879 roku oddano do eksploatacji Centralny Dworzec Górnosłański, który z czasem uzyskał rangę Dworca Centralnego w Poznaniu. Przerabiany, przebudowywany, służył do niedawna, gdy 29 maja 2012 roku oddano do użytku nowy gmach Dworca Głównego, dostawionego do wielkiej galerii handlowej. Inwestycja ta, wciąż budząca wiele kontrowersji, pozostawia otwarte pytanie o los dawnego gmachu, bardzo funkcjonalnego, a zabytkowego.

Niepowtarzalny charakter zachował zaś Dworzec Letni, zbudowany na początku ubiegłego wieku jako reprezentacyjny Dworzec Cesarski, zarezerwowany dla szczególnych gości przyjeżdżających do Poznania. To tam przybywał cesarz Wilhelm II i tam, wieczorem 26 grudnia 1918 roku demonstracyjnie powitano Ignacego Jana Paderewskiego. Stamtąd też odjeżdżały pociągi wiozące mieszkańców



Wielkopolski Regionalny Program Operacyjny na lata 2014-2020

Fundusze Europejskie - lepsza jakość życia w Wielkopolsce

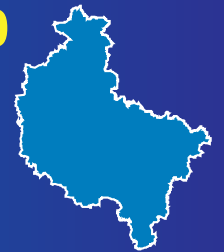


Fundusze Europejskie
Program Regionalny



SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO

Unia Europejska
Europejskie Fundusze
Strukturalne i Inwestycyjne



Dobry czas na kulturę i wsparcie firm

Ruszają konkursy z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach WRPO 2014+.

Prawdopodobnie w sierpniu ogłoszony zostanie nabór na dotacje europejskie dla przedsięwzięć związanych z organizacją wydarzeń kulturalnych. Na wsparcie tego typu projektów przeznaczono prawie 20 mln zł. Podobna kwota została zarezerwowana na dotacje dla wielkopolskich przedsiębiorstw działających na rynkach zagranicznych. To pierwsze dwa konkursy z EFRR w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014-2020.

Zabytki i festiwale

Na działanie 4.4 „Zachowanie, ochrona, promowanie i rozwój dziedzictwa naturalnego i kulturowego” przeznaczono łącznie ponad 50 mln euro. Pieniądże będą przekazane m.in. na wsparcie działań infrastrukturalnych, związanych z rewitalizacją, rewaloryzacją, konserwacją oraz adaptacją na cele kulturalne obiektów oraz obszarów zabytkowych, rozbudową instytucji kultury, zabezpieczeniem obiektów i muzealiów przed kradzieżą czy zniszczeniem.

O dofinansowanie UE mogą też ubiegać się organizatorzy wydarzeń kulturalnych, w tym np. festiwali, spektakli, wystaw. Na tego typu projekty przeznaczono prawie 20 mln zł. Celem dotacji unijnej w tym przypadku jest wsparcie organizacji wydarzeń o charakterze kulturalnym



FOT. U. TARASIEWICZ

Działania kulturalne wspierane były z WRPO także w poprzednich latach. Przykładem jest choćby spektakl „Kosmologia rozdrażewska” wystawiony w Zespole Szkół Publicznych w Rozdrażewie, wsi położonej niedaleko Krotoszyna.

wnoszących trwały wkład do zachowania dziedzictwa kulturowego regionu, w tym dofinansowanie budowy niezbędnej infrastruktury.

Konkurs zostanie ogłoszony w najbliższych tygodniach, a na przygotowanie aplikacji wnioskodawcy będą mieli co najmniej 30 dni.

O pieniądze na realizację projektów kulturalnych może się ubiegać szerokie grono beneficjentów. Są wśród nich instytucje kultury (samorządowe, państwowe), gminy, związki wyznaniowe, przedsiębiorcy

(jako partnerzy), organizacje pożytku publicznego, stowarzyszenia, fundacje, szkoły wyższe. Podmiotem odpowiedzialnym za nabór i ocenę wniosków jest Departament Wdrażania Programu Regionalnego UMWW.

Zmierzyć korzyści

Wnioski o dofinansowanie projektów wydarzeń kulturalnych, podobnie jak wszystkie inne, podlegają ocenie. Obok elementów, takich jak analizy ekonomiczne, finansowa czy anali-

za ryzyka (w zależności od charakteru przedsięwzięcia) pod uwagę będą brane np. liczba osób, które mogłyby z projektu skorzystać, umożliwienie nowych form uczestnictwa w kulturze, w tym poprzez zwiększenie potencjału turystycznego, rozwoju e-kultury.

Projekty, których celem jest organizacja imprez o charakterze kulturalnym, takich jak wystawy czy festiwale, mogą być wspierane, o ile spełnią kryteria określone przez Komitet Monitorujący WRPO 2014-2020. Powinny one zatem wy-

Pieniądże dla eksporterów

Także w sierpniu planowane jest ogłoszenie naboru wniosków w konkursie na dofinansowanie kompleksowego wsparcia rozwoju działalności przedsiębiorstw na rynkach zagranicznych. O dotację unijną na ten cel będą mogły ubiegać się firmy posiadające plan rozwoju eksportu. Na wsparcie internacjonalizacji gospodarki regionalnej przeznaczone zostanie prawdopodobnie około 20 mln zł.

wrzec znaczący wpływ na gospodarkę regionalną. Wpływ ten musi być możliwy do oceny poprzez osiągnięcie „mierzalnych” korzyści w dłuższej perspektywie.

– Przykłady takich przedsięwzięć mieliśmy w minionej perspektywie finansowej UE – mówi Hubert Zobel, dyrektor Departamentu Wdrażania Programu Regionalnego UMWW.

– Dofinansowanie uzyskały projekty dotyczące np. promocji kultury ludowej, działań aktywizujących kulturę Wielkopolski w ramach „Budzika Kulturalnego”, festiwalu wikliny i plecionkarstwa czy festiwalu gitarowego.

Pomysł bez ograniczeń

W poprzednich latach dobrym przykładem działania z dużym rozmachem był właśnie „Budzik Kulturalny”. To rozłożony na 3 lata projekt, którego celem była aktywizacja mieszkańców, instytucji kultury, animatorów i artystów, a także promocja wielkopolskich zjawisk i wydarzeń kulturalnych.

Od 2013 r. prowadzono m.in. szkolenia i seminaria dla lokalnych animatorów kultury. W tym roku też prezentowana jest poza Polską wystawa mobilna, przedstawiająca Wielkopolskę jako kolebkę polskiej państwowości i chrześcijaństwa poprzez historię, zabytki i zipski historyczne. Częścią projektu były też znane i lubiane przez wielkopolską publiczność akcje z cyklu „Wielkopolska: Rewolucje”. To m.in. warsztaty z zakresu tańca, teatru, literatury, muzyki, sztuk wizualnych organizowane nie tylko w dużych ośrodkach, ale także w mniejszych, jak Zakrzewo, Szamocin, Słupca.

Pieniądże po połowie

Wkład EFRR nie może przekroczyć wkładu sektora prywatnego w projekcie. Jest to także jedno z ważnych kryteriów oceny wniosku. Istotne jest również, by przychody, np. ze sprzedaży biletów, wejściówek czy karnetów nie były włączone do kalkulacji wkładu własnego projektu. *ML, PIT*

Dwa miliardy złotych dla przedsiębiorców

Pod koniec lipca w Poznaniu podpisano 60. umowę z pośrednikiem finansowym biorącym udział w realizacji inicjatywy JEREMIE w Wielkopolsce. Łącznie naszym przedsiębiorcom przekazano niemal 2 miliardy złotych, na które nie składają się jednak tylko środki (pożyczki, poręczenia) z JEREMIE.

Początkowa alokacja funduszu JEREMIE w regionie wynosiła 501,3 mln zł. W tym roku została ona podwójnie przekroczone i rozpoczęła się trzeci

obrót pieniędzmi przeznaczonymi na tę inicjatywę przez zarząd województwa.

Przypomnijmy, że Wielkopolska – jako pierwsze województwo w kraju, przystąpiła do realizacji inicjatywy JEREMIE (ang. Joint European Resources for Micro-to-Medium Enterprises – Wspólne zasoby dla małych i średnich przedsiębiorstw), mającej na celu stworzenie optymalnych mechanizmów finansowania przedsiębiorczości w formie instrumentów finansowych (pożyczek i poręczeń).

W okresie pięciu lat ponad 7 tysięcy wielkopolskich firm skorzystało ze zwrotnych form finansowania przedsiębiorczości w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013. Oferowane z funduszy Unii Europejskiej pożyczki i poręczenia stanowią alternatywę dla systemu dotacyjnego oraz ukierunkowane są w szczególności na ułatwienie pozyskania finansowania dla nowo powstałych oraz innowacyjnych firm.

Wdrażanie inicjatywy JEREMIE w naszym województwie realizowane jest we współpracy z Menedżerem Funduszu Powierniczego JEREMIE w Wielkopolsce, którego funkcję pełni Bank Gospodarstwa Krajowego, a także kilkunastoma pośrednikami finansowymi, którzy bezpośrednio udzielają firmom wsparcia – pożyczek lub poręczeń.

Realizacja inicjatywy wpisuje się w strategię rozwoju przedsiębiorczości w regionie poprzez tworzenie trwałych i efektywnych mechanizmów jego fi-

finansowania. Zwrócone przez przedsiębiorców pieniądze ze środków JEREMIE są bowiem ponownie wykorzystywane na ten sam cel. To oznacza, że kwotę 500 mln zł udało się już dwukrotnie przeznaczyć na rozwój naszych firm.

Z kolei dodatkowy wkład finansowy szeregu instytucji wdrażających tę inicjatywę umożliwia zwiększenie uzyskanego przez przedsiębiorców ostatecznego finansowania. W rezultacie pożyczek i poręczeń JEREMIE przedsiębiorcy uzyskali 2 mld zł.

Bazując na pozytywnych doświadczeniach poprzedniej perspektywy finansowej Unii Europejskiej, planowany jest dalszy rozwój zwrotnych instrumentów wsparcia przedsiębiorczości w regionie ze środków Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014-2020.

Więcej informacji na temat inicjatywy JEREMIE i podmiotów udzielających finansowania można uzyskać na stronie: www.jeremie.com.pl. *AK*



Lekcje z nagrodami

„Młodzi wiedzą o funduszach” – startuje szósta edycja konkursu organizowanego przez Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego.



Podczas pięciu dotychczasowych edycji konkursu wyłoniono 77 laureatów (na zdjęciu zwycięzcy z 2012 r.), przyznano 71 wyróżnień, a uczniowie nadesłali blisko 450 prac.

W tym roku konkurs zostanie przeprowadzony w zmienionej formule. Najpierw lekcje europejskie przeprowadzą nauczyciele. Później uczniowie przygotowują prace konkursowe. A nagrody będą czekać na nauczycieli, uczniów oraz szkoły.

Tegoroczna, szósta już edycja konkursu, różni się będzie od poprzednich tym, że lekcji europejskich nie będą przeprowadzać konsultanci punktów informacyjnych funduszy europejskich, tylko nauczyciele z danej szkoły. Ci, którzy zrobią to najciekawiej, otrzymają nagrody pieniężne. Pierwsza nagroda to 5000 zł, druga nagroda – 3000 zł, a trzecia nagroda wynosi 2000 zł. Scenariusz lekcji wraz z prezentacją multimedialną oraz regulamin

konkursu dostępne są na stronie www.wrpo.wielkopolskie.pl.

Po przeprowadzonej lekcji europejskiej uczniowie mogą przygotować prace na konkurs w formie 5-minutowego filmu, który przedstawiać będzie zmiany, jakie zaszły w naszym regionie dzięki funduszom europejskim, w tym WRPO 2007-2013. Dla najlepszych przewidziano atrakcyjne nagrody: rowery, czytniki e-book, aparaty fotograficzne.

Dodatkowo nagrody otrzymają dwie szkoły: ta, której nauczyciel zostanie laureatem pierwszego miejsca, oraz ta, której uczeń/uczniowie zwyciężą w konkursie. Szkoły mogą wybrać nagrodę, jaką chciałyby otrzymać. Do wyboru jest: tablica interaktywna,

laptop, projektor multimedialny, cyfrowy aparat fotograficzny lub sprzęt sportowy.

Lekcje europejskie należy przeprowadzić w terminie 2 września – 20 października. Ich realizację potwierdza dodatkowo zgłoszenie prac konkursowych – te przyjmowane będą do 6 listopada.

Pytania dotyczące konkursu można kierować na adres e-mail: promocja.wrpo@wielkopolskie.pl.

Dzięki temu przedsięwzięciu uczniowie zapoznają się z tematyką Unii Europejskiej i funduszy unijnych, w tym Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego. Młodzież dowie się m.in., jak wypełnić uproszczony wniosek o dofinansowanie oraz jakie są efekty wdrażania eurofunduszy. DT

Media o funduszach

Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu ogłosił konkurs dla dziennikarzy.

Celem Konkursu Dziennikarskiego o Nagrodę Marszałka Województwa Wielkopolskiego pn. „Zmieniamy Wielkopolskę” jest wyróżnienie publikacji, które dotyczą Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013 oraz WRPO 2014-2020.

Do konkursu mogą być zgłaszane publikacje prasowe, ra-

diowe, telewizyjne lub internetowe, telewizyjne lub internetowe dziennikarzy i fotoreporterów opublikowane w medium lokalnym lub regionalnym, wyemitowane po raz pierwszy w okresie od 1 kwietnia 2014 r. do 25 października 2015 r., które nie były zgłaszane do innych konkursów.

Spośród nadesłanych prac kapituła konkursu wyłoni zwycięzców. Przy ich ocenie brane będą pod uwagę przede wszystkim: wartość merytoryczna publikacji oraz ich za-

wartość informacyjna, oryginalność, atrakcyjność i komunikacyjność, profesjonalne podejście do tematu, a także walory warsztatowe pracy.

Dla laureatów przewidziano nagrody pieniężne: za zajęcie I miejsca 7000 zł, za II miejsce – 5000 zł, a za III miejsce – 3000 zł. Regulamin konkursu i formularz zgłoszeniowy można pobrać ze strony www.wrpo.wielkopolskie.pl. PIT

Zaszczepić im przedsiębiorczość

Z Aleksandrą Kowalską, dyrektorem Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Poznaniu, rozmawia Anna Mól

– Czy jest pani zadowolona z rozwoju sektora ekonomii społecznej w Wielkopolsce?

– Żeby dokonać takiej oceny, musimy na to zagadnienie spojrzeć z dwóch punktów. Po pierwsze – z lotu ptaka, kiedy widzimy całą Polskę. Widok ten wspierają eksperckie badania, a z nich czarno na białym wynika, że w Wielkopolsce ekonomia społeczna rozwija się najlepiej w Polsce: mamy aż 485 podmiotów tego sektora, samych spółdzielni socjalnych – aż 96. Także efekty ich funkcjonowania są wyjątkowe w skali kraju. Po drugie, warto objąć spojrzeniem potencjał Wielkopolski. Z tej perspektywy patrząc, jesteśmy dopiero na początku dobrej drogi. Jej niezwykle ważnym elementem jest coraz powszechniejsza wiedza o tym, czym jest ekonomia społeczna, czemu i komu służy oraz dlaczego warto np. spółdzielni socjalnej czy zakładowi aktywności zawodowej zlecać usługi.

– Jakie obszary życia obejmuje ekonomia społeczna w naszym regionie?

– To bardzo szerokie spektrum podmiotów i działalności. Dzięki temu można w różnorodny sposób walczyć z wykluczeniem społecznym: od spółdzielni socjalnych przez warsztaty terapii zajęciowej, po spółki non-profit, podmioty tworzone przez osoby wykluczone i te, których oferta skoncentrowana jest na pomocy wykluczonym. Wszystkie te aktywności są w Wielkopolsce nie tylko reprezentowane, one po prostu intensywnie się rozwijają.

– Jakiś przykład?

– Popatrzmy na zakłady aktywności zawodowej. Ich głównym zadaniem jest zatrudnianie osób niepełnosprawnych, a poprzez oferowaną rehabilitację zawodową i społeczną również przygotowanie do życia w otwartym środowisku. ZAZ-y działają w wielu branżach – zajmują się



FOT. ARCHIWUM UMWW

utrzymywaniem czystości, gastronomią, poligrafia, rękodziełem i drobną wytwórczością, krawiectwem, ogrodnictwem. Wykonuje się tu zwykle proste prace oraz usługi niewymagające wysokich kwalifikacji. Nie wyklucza to jednak podmiotów realizujących bardziej złożone zadania. Proszę sobie wyobrazić, że jeden z nich ma zamiar wypalać i sprzedawać kawę.



Mówimy: a teraz będziecie przedsiębiorczy – albo na własny rachunek, albo pracując w spółdzielni.

– Wynika z tego, że ekonomia społeczna jest najdynamiczniej rozwijającą się formą aktywizacji ludzi społecznie wykluczonych lub narażonych na wykluczenie z różnych powodów. Czy wiążą się z tym jakieś zagrożenia?

– Po pierwsze musimy pamiętać, że do ekonomii społecznej zapraszamy ludzi, którzy z różnych przyczyn nie wykazali się w życiu przedsiębiorczością. A my im mówimy: a teraz będziecie przedsiębiorczy – albo na własny rachunek, albo pracując w spółdzielni. A to znaczy, że ludzie ci muszą poznać, zrozumieć i biegle poruszać się wśród elementarnych zasad ekonomii: wiedzieć, co to jest przychód, dochód, obrót. A to nie jest łatwe.

– Ale podmioty ekonomii społecznej nie są zostawione same sobie?

– Na szczęście system wsparcia zakłada funkcjonowanie w każdym subregionie Wielkopolski ośrodka, który w sposób stały udostępnia usługi, poradnictwo i pomaga dostosować się do rynku.

– No właśnie, to jeden z punktów projektu pozakonkursowego „Ekonomia społeczna”, który realizowany będzie w ramach WRPO 2014+ przez Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Poznaniu. Jaki jest jego cel?

– Cały sektor działań, który dotyczy ekonomii społecznej, skupia się na kilku podstawowych zadaniach. Po pierwsze w Wielkopolsce – w każdym subregionie, czyli byłych miastach wojewódzkich – powstanie pięć ośrodków wsparcia

podmiotów ekonomii społecznej. Ośrodki te mają za zadanie pozyskiwać grupy inicjatywne, szkolić, przygotowywać je, udzielać dotacji, wszelkiej pomocy i wspierać ich działalność.

Ale my mamy także swoją strategię, wpisującą się w strategię WRPO 2014+. Naszym zadaniem, z poziomu regionu, jest dbałość o to, aby do każdego miejsca w Wielkopolsce trafiała usługa podobnej jakości. Dlatego nasz projekt ma charakter koordynujący: zadaniem jest tworzenie pewnych wspólnych zasad i warunków pracy wszystkich pięciu ośrodków tak, aby człowiek, który trafi do Konina czy Kalisza, miał pewność, że jakość usługi będzie podobna.

Miliony na zatrudnienie

Wzrost zatrudnienia w podmiotach ekonomii społecznej (PES) oraz zwiększenie dostępności do usług dla PES to główne cele konkursu o dotacje UE w działaniu „Ekonomia społeczna” WRPO 2014+. Nabór wniosków był prowadzony do 13 sierpnia.

– O dofinansowanie projektów mogły ubiegać się ośrodki wsparcia ekonomii społecznej (OWES). Zgłaszane przedsięwzięcia powinny być skierowane bezpośrednio do podmiotów ekonomii społecznej i ich kadry zarządzającej oraz pracowników, a także osób zagrożonych ubóstwem lub wykluczeniem społecznym,

mieszkańców i osób prawnych planujących założyć przedsiębiorstwo społeczne – wyjaśnia Alicja Łopatka z Departamentu Wdrażania Europejskiego Funduszu Społecznego UMWW w Poznaniu.

Do podziału między przyszłych beneficjentów przeznaczono ponad 74,9 mln zł. Aby ubiegać się o unijne pieniądze, beneficjent zobowiązany jest do wniesienia wkładu własnego, stanowiącego minimum 5 proc. wydatków kwalifikowanych danego przedsięwzięcia. Szczegółowe informacje dotyczące konkursu dostępne są na stronie: www.wrpo.wielkopolskie.pl.



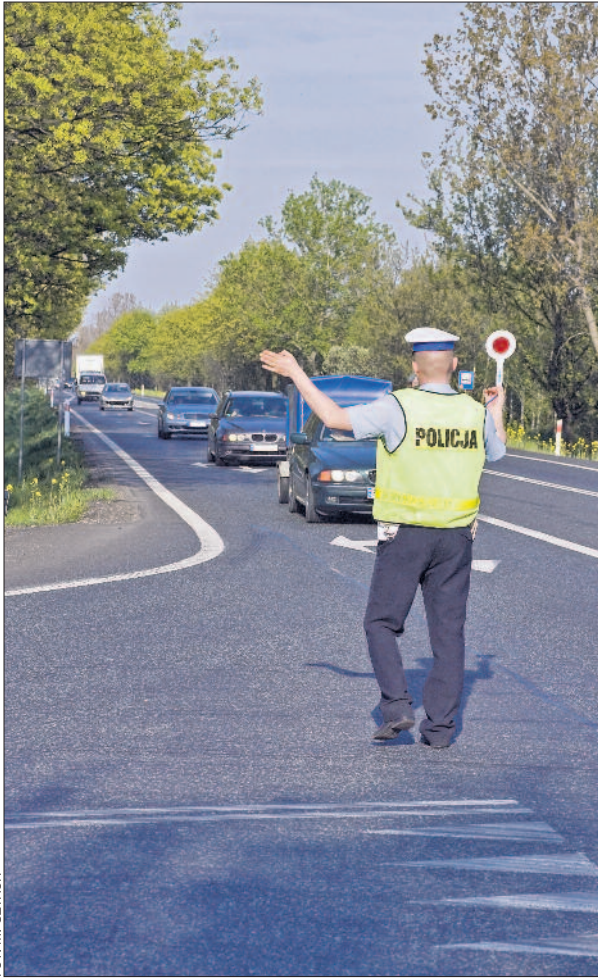
Bezpieczniej w Wielkopolsce

Poprawia się bezpieczeństwo na drogach naszego regionu.

Wakacje powoli dobiegają końca: wielu z nas szczęśliwie wróciło już z urlopów, inni jeszcze odpoczywają lub planują letnie wyjazdy. I jak co roku w tym okresie pojawia się problem bezpieczeństwa na naszych drogach. Wzmożony ruch turystyczny, korki na dojazdach do miejscowości wypoczynkowych, zmienne warunki pogodowe – to wszystko sprawia, że niekiedy popełniamy błędy za kierownicą. A zmęczeni długą jazdą nie zawsze wybaczymy błędy innym, może mniej doświadczonym kierowcom i pieszym. Zapominamy, że od nas wszystkich zależy bezpieczeństwo na polskich drogach.

Policjanci od lat podejmują w okresie wakacyjnym szereg działań o charakterze prewencyjnym, nastawionych na zwalczanie przypadków przekraczania przez kierowców dozwolonej prędkości, kierowania pojazdami w stanie po spożyciu alkoholu i narkotyków oraz jazdy bez zapiętych pasów bezpieczeństwa. Również wiele podmiotów realizuje przedsięwzięcia profilaktyczne promujące edukację kierowców i kształtowanie kultury uczestników ruchu drogowego.

Statystyki policyjne za bieżący rok, przygotowane przez



Kontrole na drodze nie zawsze oznaczają kłopoty dla kierowców.

Wydział Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu, świadczą o poprawie bezpieczeństwa w naszym regionie w porównaniu do 2014 r. W pierwszej połowie 2015 roku na terenie województwa wielkopolskiego odnotowano 1025 wypadków drogowych, tj. o 8,15 proc. mniej niż w analogicznym okresie 2014 r. (1116 wypadków).

W wypadkach tych zginęło 98 osób, nastąpił spadek o 20,97 proc. (w 2014 r. zginęły 124 osoby), 1188 osób zostało rannych, a więc o 8,97 proc. mniej (w 2014 r. – 1305 rannych). Z danych przedstawionych przez Komendę Główną Policji wynika, że poprawa bezpieczeństwa ruchu drogowego nastąpiła na terenie całego kraju.

W czerwcu, w pierwszym wakacyjnym miesiącu, doszło w Wielkopolsce do 171 wypadków, w których zginęło 9 osób, a 207 zostało rannych. Najczęstsze przyczyny powstawania zdarzeń drogowych to: nieudzielenie pierwszeństwa przejazdu, niezachowanie bezpiecznej odległości między pojazdami, niedostosowanie prędkości do warunków ruchu. Policjanci ujawnili ponadto 518 nietrzeźwych kierujących pojazdami.

Przytoczone dane świadczą o tym, że poziom bezpieczeństwa na drogach naszego regionu poprawił się w stosunku do ubiegłego roku. Na pewno wpływ na to zjawisko miały też zmiany w kodeksie drogowym, które weszły w życie w maju. Szczególnie istotny jest zapis mówiący o zatrzymaniu prawa jazdy za nadmierne przekroczenie prędkości.

Pamiętajmy, że tylko do końca tego roku kierowcy naruszający przepisy ruchu drogowego będą mogli zmniejszyć o 6 liczbę punktów karanych na szkoleniach organizowanych przez wojewódzki ośrodek ruchu drogowego. W szkoleniach można uczestniczyć nie częściej niż raz na 6 miesięcy. Nie dotyczy to kierowcy w okresie 1 roku od wydania po raz pierwszy prawa jazdy.

Zdejmiemy zatem nogę z gazu, zaplanujmy dobrze trasę i czas podróży, zadbajmy również o to, aby wszyscy wrócili bezpiecznie z wakacji!

Marek Szykor
WORD Poznań

Nagrody dla szkół oraz nauczycieli

Latem rozstrzygnięto szkolne konkursy edukacyjno-oświatowe.

Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Poznaniu od wielu lat realizuje swoje ustawowe zadania na rzecz poprawy bezpieczeństwa na drogach, wspierając m.in. placówki oświatowe w edukacji dzieci i młodzieży – niechronionych uczestników ruchu drogowego.

Staramy się dostrzegać i promować aktywne placówki, które stwarzają nauczycielom odpowiednie warunki do efektywnie i ciekawie prowadzonych zajęć, przygotowujących najmłodszych do bezpiecznego poruszania się po drogach. Od kilku lat w wielkopolskich szkołach organizujemy liczne konkursy oświatowe z atrakcyjnymi nagrodami.

W tym roku szkolnym po raz pierwszy zaprosiliśmy uczniów szkół podstawowych z Wielkopolski do udziału w konkursie pn. „Bezpieczny spacer”. Nadesłano wiele różnorodnych prac (fotoreportaże, filmy, opowiadania, plakaty, itp.), ukazujących zagrożenia na drodze, szczególnie w pobliżu szkół, miejsc zamieszkania, spacerów i zabaw uczniów oraz propozycje rozwiązań umożliwiających poprawę bezpieczeństwa na tych drogach i obszarach.

Ostatecznie nagrodzono prace ze Szkoły Podstawowej nr 75 w Poznaniu i Samorządowej Szkoły Podstawowej nr 2 we Wrześni.

Do czwartej już edycji konkursu na najlepszy konspekt lekcji wychowania komunikacyjnego zaprosiliśmy z kolei nauczycieli z wielkopolskich szkół. Najlepsza okazała się praca nauczycielki ze Szkoły Podstawowej nr 19 w Poznaniu. Wyróżniono też konspekt nauczycielki z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Kiszku. Tradycyjnie już nagrodami będzie sprzęt multimedialny dla najlepszych placówek i nauczycieli.

Gratulując zwycięzcom, zachęcamy innych do wzięcia udziału w konkursach. Mamy nadzieję, że doposażenie szkolnych pracowni i miasteczek ruchu drogowego oraz coraz lepiej prowadzone szkolne zajęcia z wychowania komunikacyjnego przyczynią się do poprawy bezpieczeństwa na naszych drogach.

Marek Szykor WORD Poznań

Nie ma wakacji od nauki

Opiekunowie dzieci korzystających ze zorganizowanych form wypoczynku starają się zapewnić podopiecznym ciekawe i bezpieczne zabawy.

Za nami półmetek letnich wakacji. W Kwilczu przez pięć dni dzieci i młodzież z tej niewielkiej miejscowości uczyły się zasad bezpiecznego ruchu drogowego.

„Spoko na drodze” – to cykl wydarzeń edukacyjnych przygotowanych przez Centrum Kultury i Edukacji im. Floriana Mazurkiewicza w Kwilczu przy wsparciu Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Poznaniu, dzięki któremu możliwe było urozmaicenie

bezpiecznych wakacji poprzez mobilne miasteczka ruchu drogowego.

Cykl rozpoczął się 21 lipca na boisku przy Zespole Szkół w Kwilczu. O bezpieczeństwie na drodze, przepisach w ruchu drogowym oraz wyposażeniu roweru opowiedział funkcjonariusz policji.

Każdy kolejny dzień imprezy rozpoczynał się spotkaniem z przedstawicielami instytucji, które działają na rzecz poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego, np. Ochotniczej Straży Pożarnej z Kwilcza oraz ratowników medycznych.

Największą atrakcją dla dzieci, oprócz możliwości wzięcia



Warto zaczynać naukę przepisów ruchu drogowego od najmłodszych lat.

udziału w konkurencjach na rowerze, z wykorzystaniem toru przeszkód i całego mobilnego miasteczka, był turniej rowery pn. „O dwa kółka”, w którym główną nagrodą był atrakcyjny rower.

Na zakończenie imprezy odbył się pokaz akrobatyki rowerowej w wykonaniu Piotra Bielaka, pokaz udzielania pierwszej pomocy, a każdy z uczestników mógł skorzystać z symulatora dachowania.

W ten nietuzinkowy sposób dzieci z Kwilcza i okolic aktywnie spędziły bezpieczny tydzień nie tylko na dwóch kółkach.

Jakub Zachciał

WOJEWÓDZKA RADA BEZPIECZEŃSTWA RUCHU DROGOWEGO W POZNANIU

www.brd.poznan.pl



Redaguje zespół: Sławomir Brandt, Ryszard Fonzychowski, Wojciech Głuszak, Maciej Bednik, Piotr Monkiewicz, Marek Szykor, Dariusz Fleischer
Adres redakcji: WORD, 61-623 Poznań, ul. Wilczak 53, tel. 61 829-01-88



Informator Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu

ul. Szczepanowskiego 15A
60-541 Poznań, tel. 61 845 62 00
e-mail: biuro@wfosgw.poznan.pl
www.wfosgw.poznan.pl

Wielkopolska policja świętowała w Ostrowie

21 lipca odbyły się wojewódzkie obchody święta policji połączone z nadaniem sztandaru ostrowskiej komendzie powiatowej.

Obchody 96. rocznicy powstania policji państwowej rozpoczęły się w Ostrowskim Centrum Kultury odnalezieniem policjantów i pracowników policji z województwa wielkopolskiego. Główne uroczystości odbyły się na ostrowskim rynku, gdzie odczytano akt nadania sztandaru, symbolicznie wbito gwoździe honorowe oraz wręczono sztandar.

Uroczystość była także okazją do podziękowania wielu osobom wspierającym policję w jej działaniach. Na wniosek wielkopolskiego komendanta wojewódzkiego policji w Poznaniu minister spraw wewnętrznych za wybitne zasługi w dziedzinie realizacji ustawowych zadań policji nadał medale za zasługi dla policji. Złoty medal otrzymał starosta kaliski Krzysztof Nosal, a srebrny medal za zasługi – nadbrigadier Wojciech Mendelak, wielkopolski komendant wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej w Poznaniu.



FOT. W. PRZYBYLSKA

Brązowe medale za zasługi dla policji otrzymali m.in. wicemarszałek Wojciech Jankowiak i Marek Baumgart, zastępca prezesa zarządu WFOŚiGW.

Brązowe medale za zasługi dla policji otrzymali m.in. burmistrz Nowych Skalmierzyc Bożena Budzik, wicemarszałek Wojciech Jankowiak, wójt gminy Przygodzice Krzysztof Rasiak, zastępca prezesa zarządu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu Marek Baumgart, szef Prokuratury Okręgowej w Ostrowie Wielkopolskim Leonard Duczma-

lewski, komendant powiatowy PSP w Ostrowie Wielkopolskim st. brygadier Andrzej Morita, komendant Państwowej Straży Granicznej w Poznaniu-Lawicy ppłk Jarosław Zagun oraz dyrektor Aresztu Śledczego w Ostrowie Wielkopolskim porucznik Waldemar Zaręmba.

Atrakcją dla mieszkańców Ostrowa oraz zgromadzonych gości była defilada kompanii



FOT. M. GORAZDA

Główne uroczystości święta wielkopolskiej policji odbyły się na ostrowskim rynku, gdzie odczytano akt nadania sztandaru.

honorowej oraz koncert i pokaz muzyki parady w wykonaniu orkiestry Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu.

W uroczystościach wzięli udział m.in. były marszałek Sejmu Józef Zych, wicemarszałek województwa Wojciech Jankowiak, wicewojewoda Dorota Kinal oraz Marzena Wodzińska z zarządu województwa. Wśród gości obecni byli

również posłowie ziemi ostrowskiej, powiatowi i miejscy samorządowcy, zastępca komendanta głównego policji nadinsp. Mirosław Schosler, wielkopolski komendant wojewódzki policji w Poznaniu insp. Rafał Batkowski, komendanci miejscy i powiatowi policji z województwa wielkopolskiego, a także przedstawiciele instytucji współpracujących z funkcjonariuszami. **MJ**

Doradcy zapraszają do współpracy

Kończy się faza przygotowawcza projektu „Ogólnopolski system wsparcia doradczego dla sektora publicznego, mieszkaniowego oraz przedsiębiorstw w zakresie efektywności energetycznej oraz OZE”.

Trwające od lutego 2015 roku szkolenia około 80 doradców energetycznych z całej Polski właśnie się zakończyły. Pozostały jeszcze tylko egzaminy końcowe i doradcy wyruszą w teren.

Szkolenia doradców obejmowały zarówno zagadnienia specjalistyczne, związane m.in. z energetyką konwencjonalną i odnawialną, efektywnością energetyczną w przemyśle i budownictwie, transportem niskoemisyjnym, inteligentnymi systemami energetycznymi, jak i interdyscyplinarną wiedzę z zakresu zamówień publicznych, pomocy publicznej, analiz i instrumentów finansowych oraz funduszy pomocowych. Z powyższej wycieczki wynika, że oczekiwany zakres wiedzy doradców jest bardzo szeroki, podobnie jak zadania, które zostały przed nimi postawione.

Zespół doradców energetycznych Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu w ramach realizowanego projektu rozpoczął już współpracę z szeregiem podmiotów publicznych oraz prywatnych. Wspierane są między innymi gminy w zakresie opracowania planów gospodarki niskoemisyjnej, niezbędnych dla osiągnięcia po pieniądze z Unii Europejskiej. Specjaliści pomagają także przedsiębiorcom przygotować projekty energetyczne, planowane do realizacji w ramach perspektywy finansowej 2014-2020.

Wraz z rozwojem tego przedsięwzięcia oraz rosnącą liczbą źródeł finansowania projektów energetycznych liczba zadań doradców energetycznych będzie rosła. Już dziś zapraszamy do współpracy wszystkie zainteresowane podmioty! Szczegóły projektu oraz dane kontaktowe do specjalistów dostępne są na stronie internetowej www.wfosgw.poznan.pl.

Projekt szkoleń dla doradców oraz ich wsparcia dla beneficjentów został dofinansowany przez Unię Europejską ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014-2020. **ML**

Na co pieniądze w 2016 roku?

Prezentujemy informację o planowanych naborach wniosków na rok 2016 w ramach środków statutowych Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu.

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu przygotował ze-

stawienie zawierające harmonogram ogłaszania przyszłych konkursów oraz rodzaje przedsięwzięć, które mogą w 2016 r. otrzymać wsparcie z pieniędzy statutowych funduszu.

Część naborów ruszy jeszcze jesienią, ale pieniądze przeznaczone na realizację konkretnych działań zaplanowano

w przyszłorocznym budżecie Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu.

Jednocześnie poznański WFOŚiGW zastrzega, że podane terminy ogłaszania poszczególnych konkursów o dotacje mają charakter informacyjny i mogą się zmienić. **JL**

Do banku po dotację

Osoby fizyczne inwestujące w projekty proekologiczne mogą ubiegać się o dotację na częściową spłatę kapitału kredytów.

Przypomnijmy, że WFOŚiGW w Poznaniu podpisał umowę ze Spółdzielczą Grupą Bankową w sprawie udzielania dotacji przeznaczonej na częściowe spłaty kapitału kredytów bankowych dla osób fizycznych realizujących w Wielkopolsce przedsięwzięcia w zakresie ochrony środowiska.

Dotacje na częściową spłatę kosztów kwalifikowanych kredytu, jednak nie więcej niż 8000 zł na jedno przedsięwzięcie.

Szczegółowe informacje na temat warunków i zasad udzielania dotacji znajdują się na stronie internetowej www.wfosgw.poznan.pl.

Poniżej przedstawiamy listę banków spółdzielczych, które przystąpiły do realizacji umowy. **MJ**

Lp.	Rodzaje przedsięwzięć, na które ogłaszany będzie nabór	Planowany termin ogłoszenia naboru	Planowany termin zakończenia naboru
1.	Usuwanie barszczu Sosnowskiego	14.09.2015	01.10.2015
2.	Ochrona i kształtowanie przyrody	12.10.2015	06.11.2015
3.	Gospodarka wodno-ściekowa, Ochrona powietrza i Odnawialne Źródła Energii, Ochrona powierzchni ziemi i ochrona przed hałasem	16.11.2015	11.12.2015
4.	Usuwanie wyrobów zawierających azbest	07.12.2015	18.12.2015
5.	Edukacja ekologiczna w zakresie: publikacje, wydawnictwa, szkolenia specjalistów, konkursy, olimpiady i inne imprezy, seminaria, konferencje, warsztaty, szkolenia, sympozja; ze szczególnym uwzględnieniem tematyki niskiej emisji i segregacji odpadów	14.12.2015	08.01.2016
6.	Edukacja ekologiczna w zakresie: filmy, audycje radiowe i telewizyjne, ścieżki dydaktyczne, ekologiczne, przyrodnicze, rozwój ośrodków regionalnych	01.02.2016	26.02.2016
7.	Państwowe Jednostki Budżetowe (PJB – nabór wniosków na rok 2017)	22.02.2016	31.03.2016
8.	Monitoring środowiska, zapobieganie i likwidacja skutków poważnych awarii, inne zadania	28.03.2016	15.04.2016

Lp.	Bank
1.	Bank Spółdzielczy Ziemi Kaliskiej w Koźminku
2.	Bank Spółdzielczy w Jastrowiu
3.	Powiatowy Bank Spółdzielczy w Gostyniu
4.	Rejonowy Bank Spółdzielczy w Lututowie
5.	Bank Spółdzielczy w Gnieźnie
6.	Bank Spółdzielczy w Kościanie
7.	Spółdzielczy Bank Ludowy w Złotowie
8.	Bank Spółdzielczy w Kłodawie
9.	Bank Spółdzielczy w Jarocinie
10.	Bank Spółdzielczy w Siedlcu
11.	Bank Spółdzielczy w Chodzieży
12.	Nadobrzeński Bank Spółdzielczy w Rakoniewicach

policzone

A nam w Wielkopolsce rośnie! – tak można by przerożyć pewne hasło promocyjne. Ale – po kolei...

Według danych opublikowanych niedawno przez Główny Urząd Statystyczny, ubywa Polaków, a konkretniej – obywateli naszego kraju. W porównaniu z 2014 rokiem liczba mieszkańców Polski zmniejszyła się o 17.057 osób.

Spadki demograficzne odnotowano w 12 spośród 16 województw (a największe – w śląskim, łódzkim i lubelskim). Tym milej nam donieść, że nasz region znalazł się w gronie czterech, którym ludzi przybyło. W porównaniu do poprzedniego roku mamy o prawie 5600 Wielkopolan więcej.

Jak podają autorzy GUS-owskiego opracowania, liczba mieszkańców spadła w 209 spośród 314 powiatów (najbardziej w zielonogórskim, ale to dlatego, że część jego obszaru włączono do Zielonej Góry). Natomiast powiatem, który w kraju może pochwalić się największym przyrostem ludności, jest poznański – obecnie liczy o 6500 osób więcej niż w roku 2014.

1448 z 2478 gmin zanotowało spadek liczby obywateli. W czołówce tych, które odnotowały wzrost (i są na pierwszym miejscu wśród gmin wiejskich) są podpoznańskie Komorniki.

Oczywiście, nie ma nic za darmo. Fakt, że rosną podpoznańskie miejscowości, znajduje swoje odbicie w statystykach dotyczących stolicy regionu. Poznań, z ubytkiem meldunkowym powyżej dwóch tysięcy osób, uplasował się na trzecim miejscu (za Łodzią i Katowicami) wśród gmin, w których na przestrzeni roku najbardziej zmalała liczba mieszkańców.

Jeśli mimo tego wyludnienia komuś tu jednak za ciasno, możemy polecić dość tradycyjny kierunek wybierany przez osoby ceniące swobodę: statystyka jasno pokazuje, że nadal najmniej zaludniony jest powiat bieszczadzki (19 osób na kilometr kwadratowy, przy polskiej przeciętnej 123 osób).

wyśledzone



FOT. P. RATAJCZAK

Henryk Szopiński, przewodniczący sejmikowej Komisji Kultury, znany jest z artystycznych talentów. Pisaliśmy o jego solowych występach (na akordeonie i pianinie) podczas tradycyjnych spotkań oplatkowych z radnymi. Latem natomiast szef „kulturalnej” komisji wcielił się w rolę kierownika artystycznego pociągu i festiwalu Blues Express. W tym roku podczas finałowego koncertu w Zakrzewie Henryk Szopiński wystąpił razem z zespołem „Blues Flowers”, który na swoim koncercie ma m.in. takie single jak... „Nie będę grzeczną dziewczynką”.

podśluchane

Być może to wakacyjny czas, a może inne przyczyny sprawiły, że podczas kilku odbywających się w lipcu posiedzeń sejmikowych komisji dyskusja zeszła na kwestie żywienia.

Na spotkaniu radnych z Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi ożywną wymianę zdań wywołała przedstawiona informacja na temat produkcji żywności ekologicznej. Wielu dyskutantów podkreślało, że na przeszkodzie zwiększenia popularności tego typu produktów stoi fakt,

że niewspierane chemią na przykład jabłka nie wyglądają tak atrakcyjnie, a niejednokrotnie mają (bo muszą mieć) w sobie robaczka. – No i wtedy takich owoców nie można jeść w piątek – zauważył ze śmiechem, stojący jak zwykle na straży stosownych przykazań, radny Marek Sowa.

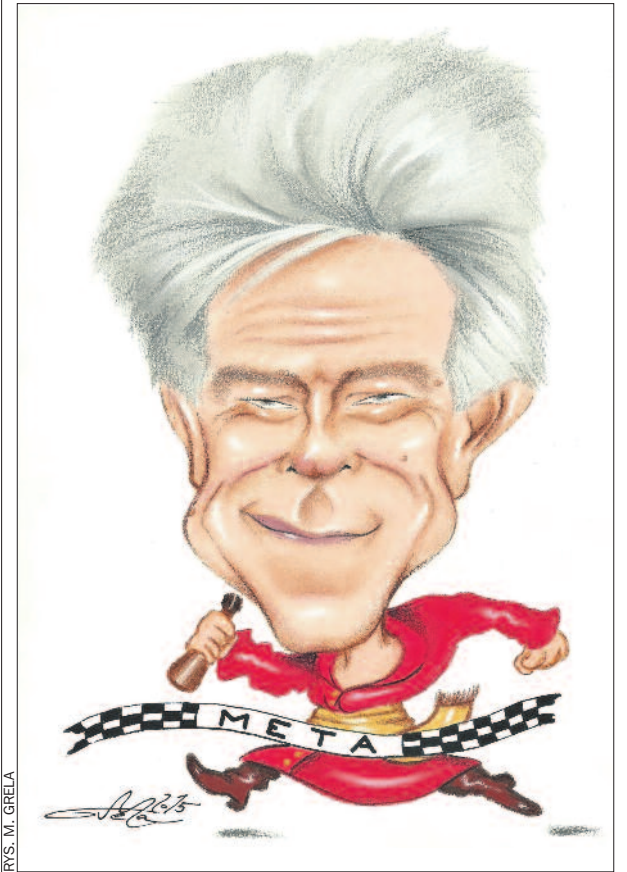
Z kolei podczas posiedzenia Komisji Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej sporo mówiono nie tyle o tym co, ale w czym... Na wniosek przewodniczącej komisji Tatiany

usłyszane

Miłość i pasja niejedno mają imię... Podczas posiedzenia Komisji Planowania Przestrzennego i Infrastruktury Technicznej omawiano w lipcu plany utworzenia instytucji kultury Parowozownia Wolsztyn. O tym, że zdarzają się prawdziwi pasjonaci pociągów pod parą, opowiadał radnym Henryk Szczęfanowicz z Departamentu Transportu UMWW. Przytoczył historię z Wolsztyna, gdy jeden z klientów zażyczył sobie, by do parowozu, którego kocioł w nocy nie jest wygaszany, wstawić mu łóżko polowe z kocem. Twierdził, że tak spędzona noc dobrze mu robi...

monitorujemy radnych

>> Ryszard Grobelny: Bieg stoika



RYŚ. M. GRELA

- >> **Jestem radnym, bo...** lubię zmieniać rzeczywistość.
- >> **Gdy po raz pierwszy zasiadłem w sejmikowych ławach...** To było 25 lat temu – w pierwszym sejmiku samorządowym województwa poznańskiego. Wydawało mi się wtedy, że stworzymy nową rzeczywistość.
- >> **W samorządzie najchętniej zmienilibym...** tryb podejmowania decyzji (na szybszy!). A tak naprawdę – system finansowania.
- >> **Kiedy wracam z sesji sejmiku...** idę pobiegać.
- >> **Gdy słyszę „autorytet”, myślę...** Jan Paweł II.
- >> **Mój ulubiony bohater to...** Onufry Zagłoba.
- >> **Słowo, które najlepiej opisuje mój charakter, to...** spokój i umiejętność panowania nad emocjami. Jestem stoikiem.
- >> **Największym zaskoczeniem dla mnie było ostatnio...** zaledwie 20-minutowe posiedzenie sejmikowej Komisji Budżetowej.
- >> **Gdybym mógł cofnąć czas...** Nie cofałbym czasu.
- >> **Moje największe marzenie to...** szczęśliwa i zdrowa rodzina.
- >> **Nigdy nie mógłbym...** świadomie skrzywdzić drugiego człowieka.
- >> **Przepadam za...** przyjemnościami życia.
- >> **Nie noszę, gdy...** spotykam się z postawami cynizmu i oszustwa.
- >> **Gdy jestem głodny...** jem. Chyba że akurat jestem na diecie...



- >> Ryszard Grobelny
- >> ur. 17 kwietnia 1963 r., Poznań
- >> wykładowca akademicki
- >> wybrany z listy KWW Ryszarda Grobelnego Teraz Wielkopolska, w okręgu nr 3
- >> 11.776 głosów

podpatrzone



FOT. A. BOIŃSKI

Zza stołu prezydielnego wszystko lepiej widać, ale też – jest się lepiej widzianym. O tej banalnej prawdzie przekonał się podczas lipcowej sesji sejmiku jego wiceprzewodniczący Waldemar Witkowski. – Życzę smacznych szynek międzychodzkich radnemu Ajchlerowi – wypalił w pewnym momencie Witkowski, zauważając zjadającego się na sali obrad rajcę. Kilka chwil później sam został skarcony przez przewodniczącego sejmiku Krzysztofa Paszyka, który, widząc, że Witkowski manipuluje za stołem prezydielnym przy aparacie fotograficznym, oznajmił: – Pan przewodniczący Witkowski oddaje się tu jakimś technicznym zabawom... Na zdjęciu – Krzysztof Paszyk i Waldemar Witkowski za stołem prezydielnym podczas lipcowej sesji sejmiku.

